NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Rok X. Nr. 151 (2692). Wilno, Sobota 10 Czerwca 1933 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9—3 ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

DOKOŁA PAKTU 4-CH

Deklaracja ambasadora Laroche'a w imieniu rządu francuskiego.

WARSZAWA (Pat). Minister spr. zagranicznych Józef Beck przyjął w dniu dzisiejszym ambasadora Francji Laroche'a który w imieniu swego rządu złożył mu deklarację, zawierającą interpretację rządu francuskiego niektórych postanowień paktu 4-ch mocarstw. Deklaracja ta opiera się na analogicznych zasadach, jak oświadczenie. złożone państwom Małej Ententy a w szczególności precyzuje francuski punkt widzenia na art. 19 paktu Ligi Narodów.

Zgodność poglądów Francji i Rumunji.

Wymiana not.

BUKARESZT (Pat). Dzisiejsza poranna prasa ogłasza wraz z tekstem paktu 4-ch mocarstw treść not, wymienionych przez rządy Francji i Rumunji.

Nota francuska zaznacza, iż rząd republiki francuskiej, pragnąc stosować się do brzmienia traktatu francusko rumuńskiego z dnia 10 czerwca 1926 roku, obowiązującego zarówno Francję, jak i Rumunję do wzajemnego komunikowania sobie traktatów i układów, zawartych z trzeciemi mocarstwami, informuje rząd rumuński co do okoliczności, w jakich odbyły się rokowania, które zostały ukończone. Pragnąc stwierdzić raz jeszcze, iż nowy pakt w niczem nie wpłynie na politykę obu rządów, uzgodnioną z wymienionym układem, rząd republiki francuskiej pragnie zwrócić uwagę rządowi rumuńskiemu na ostateczną treść art. 2 paktu parafowanego w Rzymie. Artykuł ten wyłącza rozpatrywanie istoty rewizji w wypadkach konkretnych. Zastosowanie tego artykułu może jednakże doprowadzić do rozpatrzenia wniosków, dotyczących metod i procedury, mających na celu zapewnienie pełnej skuteczności artykułów paktu Ligi Narodów, w tej liczbie art. 19. Wobec tego rząd francuski pragnie sprecyzować zasady, jakiemi będzie się kierował w sprawie tego artykułu.

Po pierwsze nie może być mowy o poruszaniu sprawy rewizji, poza zasadami, ustalonemi przez art. 19. Z drugiej strony w razie ewentualności rozpatrywania procedury, jaka winna być stosowana w wypadku, gdyby jedno lub kilka państw pragnęło poruszyć sprawę terytorjalną uregulowaną przez traktaty, żądając by sprawa była rozpatrzona przez Zgromadzenie Ligi Narodów na podstawie art. 19 paktu Ligi, rząd francuski nie zgodzi się na żadną propozycję, zmierzającą do zmiany warunków, w jakich, w myśl paktu Ligi Narodów Zgromadzenie Ligi może wezwać członków Ligi do ponownego zbadania traktatów, nienadających się nadal do zastosowania lub sytuacji międzynarodowej, której utrzymanie mogłoby zagrażać pokojowi świata.

Jednomyślność wszystkich członków Zgromadzenia, włącznie ze stronami zainteresowanemi, musi być nadal konieczną do tego, żeby Zgromadzenie Ligi Narodów mogło powziąć w tej sprawie decyzję.

Nota rumuńska, wyrażając podziękowanie rządowi francuskiemu za udzielone informacje, oświadcza, iż rząd rumuński jest w całkowitej zgodzie z poglądami, wyrażonemi w nocie francuskiej w sprawie artykułu 2 paktu 4-ch, oraz zastosowania ewentualnego art. 19. Nota kończy się stwierdzeniem zupełnej zgodności i wspólności poglądów i zamiarów obu rządów.

Daladier uzasadnia zgodę Francji.

PARYŻ, (Pat). — Na dzisiejszem posiedzeniu Izby Deputowanych premjer Daladier wygłosił dłuższe przemówienie, które spotkało się z uznaniem wszystkich grup.

W przemówieniu tem premjer podkreślił że Francja jest wierna doktrynie parytetu złotego i nie ma zamiaru przyłączyć się do wyznawców teorji nowego podziału złota, wychodząc z założenia, że lepsza repartycja złota jest pożądana o tyle tylko, o ile się ją osiągnie dzięki powrotowi do normalnej sytuacji. Rząd francuski przyłączy się do wszystkich wysiłków, mających na celu podniesienie cen na rynkach światowych, a na konferencji londyńskiej będzie bronił interesów rolników, tak francuskich, jak i wszystkich innych krajów, kierując się zasadami polityki zrzeszonej produkcji.

Potępiając zjawisko dumpingu, Daladier zaleca zorganizowanie wielkich robót międzynarodowych, których plan opracowało Międzynarodowe Biuro Pracy, a między innemi budowę kolei transafrykańskiej i roboty w państwach środkowo — europejskich. Francja pragnie wziąć udział w tych ważnych pracach, nie może się bowiem prowadzić polityki osamotnienia gospodarczego.

Działając w tym duchu, rząd francuski zgodził się na parafowanie paktu czterech, czyniąc zastrzeżenia co do spraw, przysługujących parlamentowi w tej sprawie, niemniej jednak przyjmuje odpowiedzialność za ten krok. Przedstawiwszy przebieg rokowań premjer wyraził Mussoliniemu wdzięczność za kurtuazję, okazaną przez niego w czasie pertraktacyj, oraz wzruszające słowa, z jakiemi wystąpił w Senacie rzymskim. Ten ustęp przemówienia był gorąco oklaskiwany przez wszystkich obecnych z wyjątkiem socjalistów. Wykazując związek, jaki istnieje między paktem 4, a Ligą Narodów, Daladier zaznaczył, że w pakcie nie chodzi o utworzenie dyrektorjatu państw. Państwa te łączą się jedynie, aby zgodnie działać. — Nie chodzi już o sprawę ponownego zbrojenia się Niemiec. Daladier przypomina, że przyjaciele Francji znali dobrze przebieg rokowań i podkreśla aprobatę Małej Ententy, z którą współpraca jest obecnie potrzebniejsza, niż kiedykolwiek. Podobne zapewnienia jak państwom Małej Ententy dano też Polsce. Francja pozostaje wierna swoim przyjaciołom. Przykładem tego są stosunki francusko — belgijskie.

W dalszym ciągu Daladier podkreśla niemożliwość uwarunkowania pokoju od identyczności systemów politycznych i wyraża żal z powodu niedawnych nieporozumień francusko — sowieckich, podobnie jak z powodu nieporozumień pomiędzy dwoma wielkiemi narodami łacińskiemi, pomiędzy któremi porozumienie jest tak konieczne. Wyrażając radość z powodu osiągnięcia porozumienia, Daladier dziękuje Anglji za ułatwienie tego dzieła. Jak stwierdził Mussolini, ponad paktem istnieją tak dla Włoch, jak dla Francji nadzieje uregulowania wspólnych interesów na drodze lojalnego zwalczania trudności.

Wśród żywych oklasków lewicy, centrum i części prawicy premjer zakończył swe przemówienie energicznem wezwaniem do odrodzenia się ducha współpracy narodów, bez którego niema zbawienia.

Votum zaufania dla rządu Daladier.

PARYŻ (Pat). Po przemówieniu Daladier odbyło się głosowanie nad kwestją zaufania. Izba deputowanych 347 głosami przeciwko 245 uchwaliła wniosek zaufania dla rządu.

Postulaty Międzyn. Konferencji Pracy na konferencję londyńską.

GENEWA (Pat). Międzynarodowa konferencja pracy uchwaliła dziś jednomyślną rezolucję przedstawioną przez reprezentantów wszystkich 3-ch grup: rządowej, pracodawców i robotniczej, a skierowaną do konferencji gospodarczej w Londynie. Rezolucja zwraca uwagę na konieczność szybkiego powzięcia zarządzeń, zmierzających do następujących celów:

1) przywrócenia ustabilizowanych stosunków monetarnych,

2) stworzenia systemu współpracy międzynarodowej najbardziej sprzyjającego wstrzymaniu katastrofalnej fluktuacji pieniądza,

3) położenia kresu walce gospodarczej między narodami przez zniesienie ograniczeń w wymianie międzynarodowej,

4) powiększenia siły nabywczej i utrzymania względnie stworzenia zadawalniającej stopy życiowej dla pracowników,

5) ponownego puszczenia w obieg unieruchomionych kapitałów przedewszystkiem przez politykę robót publicznych.

Prasa sowiecka o pakcie 4-ch

MOSKWA, (Pat). — Z pierwszym komentarzem w sprawie paktu 4 wystąpiła Wieczerniaja Moskwa, pisząc, że dalsze losy paktu są równie zagadkowe, jak jego treść. Pismo wątpi, czy pakt będzie podpisany i ratyfikowany, przyczem nazywa go dyplomatycznym rebusem, otwierającym możliwość wszelkich manewrów, m. in. nadzwyczaj podejrzanych.

Nie ulega wątpliwości — pisze dziennik że wykorzystany on będzie przez angielsko-niemieckich awanturników dyplomatycznych, którzy, powołując się na niemożność utworzenia jednolitego frontu antysowieckiego w ramach paktu, będą szukali innych dróg.

Przyjęcia u Pana Prezydenta

WARSZAWA (Pat). Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął prezydjum zarządu Związku Żydów, byłych uczestników wojny i walk o niepodległość Polski, złożone z pp. dr. Muszkatblatta, Bregmana, Lachowskiego i Flaua. Delegacja złożyła sprawozdanie z działalności związku i zaprosiła p. Prezydenta na zjazd, który ma się odbyć dnia 25 czerwca w Warszawie.

O godzinie 11.30 Prezydent Rzeczypospolitej przyjął posła R. P. w Pradze Grzybowskiego.

Wymiana dokumentów ratyfikacyjnych

pomiędzy Polską i Ameryką.

WARSZAWA (Pat). W dniu 9 czerwca 1933 r. nastąpiła w Warszawie wymiana dokumentów ratyfikacyjnych traktatu przyjaźni, handlowego i praw konsularnych między Rzecząpospolitą Polską a Stanami Zjednoczonemi Ameryki Północnej, podpisanego w Waszyngtonie 15 czerwca 1931 r. Powyższej wymiany dokonał ze strony Polski minister spraw zagranicznych Józef Beck, ze strony St. Zjednoczonych — charge d'affaires Stanów Zjednoczonych w Warszawie.

Szalom-Asz dekorowany orderem „Polonia Restituta.

PARYŻ (Pat). W piątek w gmachu ambasady odbyła się uroczystość wręczenia przez ambasadora Chłapowskiego znanemu pisarzowi żydowskiemu Szałom Asz krzyża oficerskiego Polonia Restituta, przyznanego mu jesienią ub. roku. Szałom Asz dziękując za przyznane mu odznaczenie zapewnił, że z Polską łączą go zawsze najserdeczniejsze uczucia, a mistrzami jego byli wielcy pisarze polscy.

Mattern wznowił lot.

MOSKWA (Pat). James Mattern wystartował z Jełowa o godzinie 4 rano. Według informacyj Reutera Mattern skierował lot na Krasnojarsk i wylądował tam dzisiaj o godzinie 7.30 zaś o godzinie 11 wystartował w dalszą drogę do Czyty.

MOSKWA (Pat). Lotnik Mattern przybył o godzinie 15.45 wedł. czasu moskiewskiego do miejscowości Biełoje położonej o 90 klm. od Irkucka. Lotnik pozostanie tu do soboty, poczem podejmie dalszy lot kierując się do Chabarowska.

Kpt. Skarżyński wylądował w Porto Allegre

LONDYN (Pat). Kapitan Skarżyński wystartował dziś (piątek) o godzinie 10 rano (wedł. czasu miejscowego) z Kurytyby do Porto Allegre.

PORTO ALLEGRE (Pat). Znakomity lotnik polski kpt. Skarżyński wylądował pomyślnie w Porto Allegre

Przed konferencją londyńską

Program otwarcia.

LONDYN (Pat). Uroczyste otwarcie wszechświatowej konferencji ekonomicznej odbędzie się w sposób następujący:

Delegaci 67 krajów zbiorą się w poniedziałek 12 b. m. przed godziną 15 w sali posiedzeń konferencji w nowym gmachu muzeum geologicznego, specjalnie na ten cel przerobionym. Punktualnie o godzinie 15 przybędzie król Jerzy, którego na salę posiedzeń wprowadzą przewodniczący konferencji premjer Mac-Donald i pełniący obowiązki sekretarza generalnego Ligi Narodów Avenol. Król Jerzy odczyta mowę powitalną, po której opuści konferencję. Następnie wygłosi przemówienie Mac Donald. Mowa jego będzie oceną sytuacji międzynarodowej i apelem do zgodnego wysiłku twórczego celem zapewnienia konferencji powodzenia. Następnie zebranie dokona wyboru wiceprzewodniczących i biura konferencji, powoła komisję regulaminową, redakcyjną i weryfikacyjną, poczem premjer Mac Donald zaproponuje ograniczenie mów powitalnych poszczególnych delegacyj do minimum i skrócenia ich czasu, a tak że uwzględnienie w mowach powitalnych odrazu konkretnych wniosków poszczególnych rządów. Po przemówieniach zaproponowane będzie utworzenie szeregu komisyj dla omówienia zgłoszonych wniosków i opracowania propozycyj. Mowy powitalno-programowe rozpocznie we wtorek rano premjer Daladier. Następnie spodziewane są przemówienia delegatów Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanji i Niemiec, Włoch, Japonji, Rosji Sowieckiej i t. d. Prawdopodobnie nie wszyscy delegaci wezmą udział w pierwszej tej serji mów i po przemówieniach delegatów głównych mocarstw inne delegacje zabierać będą głos tylko w celu zgłoszenia pewnych konkretnych wniosków. Przyczem brana jest pod uwagę możliwość wystąpienia po jednym delegacie w imieniu całej pokrewnej grupy państw. Liczą, że przemówienia powitalno-programowe zostaną wyczerpane przy końcu pierwszego tygodnia konferencji poczem nastąpi powołanie komisyj rzeczowych, które niezwłocznie rozpoczną swe prace.

Angielsko-amerykańsko-francuskie rozmowy

w sprawie konferencji rozbrojeniowej.

PARYŻ (Pat). Wczorajsze całodzienne rozmowy angielsko-amerykańsko-francuskie poświęcone były wymianie przyjaznych poglądów we wszystkich najważniejszych sprawach dotyczących konferencji rozbrojeniowej. Francja nic nie ustąpiła w sprawie stanu materjalnego swych zbrojeń. Znalazło to swój wyraz w oświadczeniu złożonem przez Daladier, jako ministra wojny, w związku z poruszanemi w czasie dyskusji zagadnieniami zbrojeń lądowych, morskich, powietrznych, efektywów i t. d.

Delegaci Anglji i Ameryki dążą do porozumienia w najważniejszych sprawach przed dniem 27 b. m. t. j. datą ponownego zwołania Biura Konferencji Rozbrojeniowej w Genewie. W czasie wczorajszych rozmów wysunięte zostało zagadnienie rozbrojenia etapami. Strony obradujące nie uzgodniły jeszcze pojęcia napastnika. Najżywszą uwagę poświęcono zagadnieniom kontroli zbrojeń. Zasadniczo zgodzono się na wniosek, dotyczący kontroli technicznych zbrojeń i budżetów wojskowych w okresie 3-ch lat, w czasie którego nie dokonywanoby redukcji zbrojeń. Byłaby to próba oceny wartości kontroli i dobrej woli zainteresowanych. Dopiero po tym okresie próby rząd francuski gotów byłby przestudjować pojęcie redukcji zbrojeń.

Najbardziej niepokoi opinję francuską pytanie, co trzeba będzie uczynić, jeżeli Niemcy, pomimo wszystko, ponownie się uzbroją.

Prasa niemiecka ocenia wyniki negatywnie.

BERLIN, (Pat). — Pierwsze głosy prasy niemieckiej oceniają wyniki konferencji przedstawicieli rządu francuskiego, angielskiego i amerykańskiego negatywnie.

„Boersen Zeitung" pisze, że konferencja nie zdołała pogodzić tez paktu 4 z konferencją rozbrojeniową. Podkreślając nieustępliwość Francji, dziennik pisze, że Niemcy nigdy nie wierzyły, w możliwość dojścia do kompromisu z Francją w zasadniczych spornych kwestjach na konferencji rozbrojeniowej. Winę, jednak za ewentualne dalsze fiasco, dziennik stara się zgóry zrzucić na Francję.

Ostrzeżenie dla państw bałtyckich

Monarchiści niemiecko-bałtyccy działają.

MOSKWA (Pat). „Prawda" w korespondencjach z Berlina donosi o ożywionej działalności tamtejszych monarchistów rosyjskich, którzy pod batutą Hitlera utworzyli rosyjski związek narodowo-socjalistyczny.

W związku biorą ożywiony udział wszyscy emigranci z państw bałtyckich z Rosenbergiem na czele oraz członkowie Związku Niemców Bałtyckich na czele z gen. von Goltzem. Należą m. in. do tej akcji b. dowódca północno-zachodniej białej armji Awałow-Bermont, gen. Zacharow, ks. Obolenskij i znany z procesu Gorgułowa Jakowlew. Głównym terenem działalności organizacji mają być państwa bałtyckie. W organie związku „Nowoje słowo" wydawanym z subsydjów Hitlera w językach rosyjskim i niemieckim pojawił się szereg artykułów wybitnych działaczy Związku Niemców Bałtyckich, proponujących przyłączenie państw bałtyckich do Niemiec.

„Prawda" wzywa do pilnej obserwacji działalności Landknechtów kontrrewolucji niemieckiej.

Szef bezpieczeństwa publ. robił zamach na Venizelosa?

Aresztowania wśród policji.

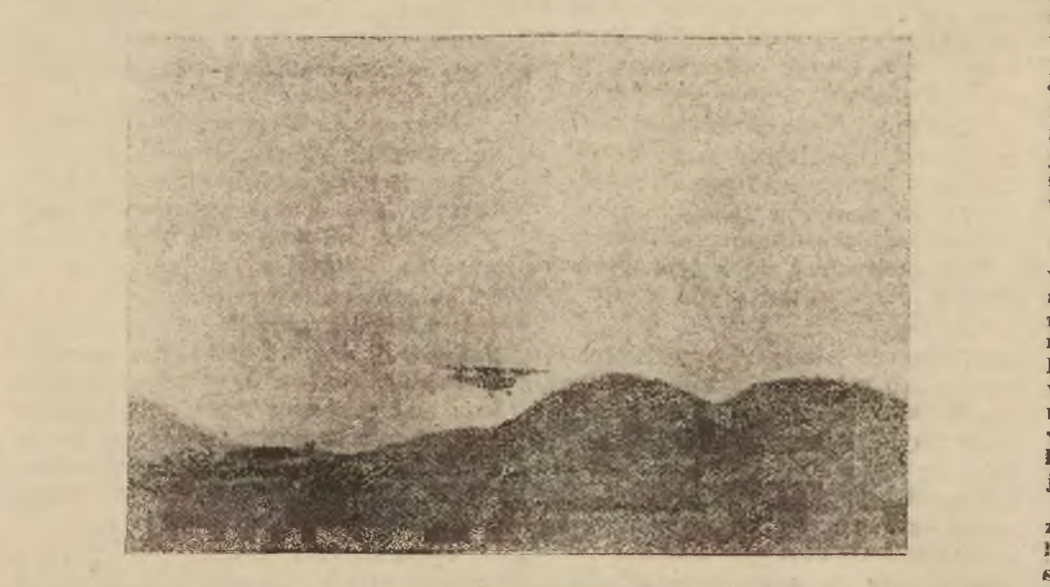
ATENY, (Pat). — W związku z aresztowaniem trzech wyższych urzędników służby bezpieczeństwa, podejrzanych o udział w organizacji zamachu na Venizelosa w kołach opozycyjnych dało się zauważyć wczoraj wieczorem pewne podniecenie. Rząd wydał niezwłocznie surowe zarządzenia celem zapewnienia spokoju.

Godną uwagi jest stanowczość, jaką wykazał prezes rady ministrów Saldaris, polecił on aresztować wszystkie osoby zamieszane w organizacji zamachu, nie zważając na zajmowane przez nie stanowiska. Stanowisko Saldarisa spotkało się z uznaniem opozycji. Po zebraniu odbytem u Venizelosa ogłosił on odezwę, wzywającę swych zwolenników do powstrzymania się od wszelkiego rodzaju demonstracyj i zachowania spokoju. — Premjer Saldaris oświadczył że utrzymanie spokoju i porządku jest zagwarantowane.

ATENY, (Pat). — Wielkie wrażenie wywołała sensacyjna wiadomość o rozkazie aresztowania szefa bezpieczeństwa publicznego w Atenach Polichronopulosa pod zarzutem udziału w zamachu przeciw Venizelosowi. Aresztowanie szefa policji ateńskiej wywołuje liczne jak najsprzeczniejsze komentarze. Prócz Polichronopulosa aresztowano 2 innych urzędników policji. Władze które wydały rozkaz aresztowania, uchylają się od wszelkich wyjaśnień.

Auto, którym posługiwali się uczestnicy zamachu, znaleziono spalone w pobliżu Malakasa. W mieście panuje najzupełniejszy spokój. Wydano surowe zarządzenia, uniemożliwiające wszelkie próby zamachu stanu. Stan zdrowia żony Venizelosa poprawia się.

Echa przelotu kpt. Skarżyńskiego.



Na zdjęciu naszem widzimy samolot kapitana Skarżyńskiego RWD 5, lądujący na lotnisku w Rio de Janeiro w dniu 11 maja 1933 r.

WIADOMOŚCI z KOWNA

INTERWENCJA MINISTRA ZAUNIUSA.

Poseł niemiecki p. Zechlin odbył konferencję z litewskim ministrem Spraw Zagr. dr. Zauniusem w sprawie wprowadzonego przez burmistrza Tylży ograniczenia ruchu granicznego pomiędzy Litwą a Niemcami. Jak wiadomo, burmistrz tylżański zabronił mieszkańcom miasta zakupywania produktów żywnościowych w Poniemuniu (Kr. Kłajpedzki). Poseł Zechlin wyraził ubolewanie z powodu pogwałcenia przez Niemców małego ruchu granicz. i oświadczył, że burmistrz Tylży z własnej inicjatywy wydał rozporządzenie, ograniczające ten ruch. Poseł Zechlin zwrócił się telegraficznie do swego rządu, prosząc o zakaz takich rozporządzeń.

W toku rozmowy minister Zaunius powiadomił posła Zechlina, iż mieszkańcom Eitkun również zakazano przekraczania granicy dla zakupu produktów w Litwie.

W związku z pogwałceniem przez Niemcy umowy o małym ruchu granicznym poseł litewski w Berlinie dr. Szaulis doręczył w tych dniach niemieckiemu ministrowi Spraw Zagr. von Neurathowi notę protestacyjną. (Wilb).

COFNIĘCIE ZEZWOLENIA NA WYCIECZKĘ DO WILEŃSZCZYZNY.

Grupa studentów uniwersytetu kowieńskiego w bież. sezonie letnim zamierzała urządzić pod kierownictwem Przedstawicielstwa Studentów wycieczkę do Wileńszczyzny. Udzielone swojego czasu zezwolenie na tę wycieczkę zostało cofnięte z jednoczesnym zakazem urządzenia święta akademików. (Wilb).

DOKOŁA PODNIESIENIA LITEWSKICH CEŁ IMPORTOWYCH.

Dnia 30 maja ogłoszona została zmiana ustawy o taryfie celnej na towary wwożone z zagranicy. Cła wwozowe zostały podniesione na: tytoń, owoce, futra, różne wyroby skórzane, transmisje do maszyn, fornir, gips i alabaster, celulozę, szkło, węgiel kam., asfalt, ropę naftową, farby mineralne, meble żelazne, tapety, przybory tualetowe, kapelusze, filmy kinematograficzne i in. Poza tem zastosowano licencje względem wwożonego bydła, tłuszczu roślinnego i in. tłuszczów.

„Memeler Dampfboot", pisząc o podniesieniu ceł litewskich, zwraca uwagę, że cła te w pierwszym rzędzie dotykają import z Niemiec, a to dlatego, że towary, na które cła zostały podniesione przeważnie importowane są z Niemiec. Pismo stwierdza, iż podniesienie ceł oprócz zadań ochronnych i fiskalnych posiada także charakter handlowo-polityczny. Jest to mianowicie odpowiedź na zarządzenia tylżyckich narodowych socjalistów przeciw małemu ruchowi granicznemu i na czasowe zawieszenie litewsko-niemieckich rokowań handlowych. Godnem jest uwagi, że podwyższenie ceł nastąpiło akurat przed światową konferencją gospodarczą, na której ma być ogłoszony rozejm celny na przeciąg 6-ciu miesięcy. (Wilb).

ROKOWANIA LITEWSKO-AMERYKAŃSKIE W SPRAWIE DŁUGU LITWY.

Prasa litewska donosi: Dnia 15 czerwca upływa termin spłacenia kolejnej raty długu litewskiego Ameryce wraz z odsetkami, co wynosi ok. 1,5 milj. litów. Jak wiadomo, swojego czasu rząd litewski przesłał rządowi amerykańskiemu notę z prośbą o zmniejszenie sumy długu. Rokowania w sprawie zmniejszenia długu rozpoczną się w Waszyngtonie w połowie czerwca r. b. Ze strony Litwy w rokowaniach weźmie udział poseł litewski w Waszyngtonie p. Bałutis. (Wilb).

Objawy rezygnacji.

BERLIN (Pat). Posłanka socjaldemokratyczna do Reichstagu Antonina Pfuelf popełniła dziś w Monachjum samobójstwo przez zażycie większej dawki weronalu. Zmarła brała udział w pracach socjaldemokracji na terenie parlamentu od roku 1920 i uczestniczyła w konstytuancie weimarskiej.

Wyrok uniewinniający w procesie o operację kosmetyczną

Wczoraj zapadł wyrok w procesie dr Feliksa Roszkowskiego i dr. Djonizego Hellna, oskarżonych o dokonanie śmiertelnego zabiegu na pacjentce Ufnowskiej.

Obaj zostali uniewinnieni.

Japonja — Niemcy o puhar Davisa 2 : 0.

BERLIN (Pat). — Pierwszy dzień rozgrywek o puhar Davisa pomiędzy Niemcami a Japonją zakończył się dwiema porażkami Niemców. Spotkanie Saton Cramm zakończyło się wynikiem 5:3, 2:6, 6:3, 6:4 na korzyść Japończyka, spotkanie zaś Nuomi — Jennecke wypadło również na korzyść gości w stosunku 6:2, 4:6, 6:3, 6:2.

Kronika telegraficzna.

— Bojkot magazynów żydowskich rozpoczął się również i na terenie Zagłębia Saary. Młodzież w mundurach hitlerowskich rozdaje odezwy, nawołujące do omijania sklepów żydowskich.

— Ambasador Włoski Bastanini udekorował w imieniu króla włoskiego odznaką oficerską korony włoskiej dyr. opery warszawskiej Tadeusza Mazurkiewicza za zasługi położone około krzewienia muzyki włoskiej w Polsce.

— Gabinet brytyjski po dwugodzinnej naradzie postanowił wystosować do prezydenta Roosevelta propozycje w sprawie spłaty czerwcowej raty długu wojennego.

Co do propozycyj rządu istnieją dwie wersje: jedna — że wielka Brytanja proponuje spłatę jedynie raty kapitału bez procentów i w dolarach papierowych, druga — że gabinet proponuje całą spłatę w srebrze.

I Zjazd kupiectwa żydowskiego

4-ch województw północno-wschodnich

Sprawa zwołania do Wilna zjazdu kupiectwa żydowskiego ziem północno wschodnich była już niejednokrotnie w sferach organizacyj kupieckich wentylowana. Specyficzne cechy życia gospodarczego województw naszych nie dawały się wtłoczyć w szerokie ramy postulatów handlu ogólnokrajowego i domagały się specjalnego, samoistnego przedyskutowania.

Zarysowało się to wyraźnie już przed trzema laty, w październiku 1930 r., na konferencji odbytej na Zamku, gdzie przedstawiciele woj wileńskiego mieli sposobność przedstawić swe odrębne postulaty, a jeszcze bardziej na ogólnopolskim Zjeździe Związku Drobnych Kupców, odbytym przed tygodniem w Warszawie, gdzie delegacja wileńska zajęła w kilku sprawach odrębne stanowisko. Myśl więc zwołania specjalnego Zjazdu nurtował oddawna sfery tutejszego kupiectwa i dopiero teraz mogła przybrać realne kształty.

Położenie kupiectwa wschodniego w znacznej mierze różni się od sytuacji kupiectwa innych dzielnic Rzeczypospolitej, gdzie poważną rolę odgrywa przemysł i gdzie handel się do niego przystosowuje. Wojew. wschodnie są nieprzemysłowione i par excellence rolnicze i dlatego interesy kupiectwa tych województw niezawsze pokrywają się bez reszty z interesami pozostałych dzielnic Polski. Geograficzne położenie zaś województw północno wschodnich, głównie zaś województwa wileńskiego, odciętego od swych naturalnych ujść, sprawia, że krew całego organizmu Polski nie dochodzi tu w takiej ilości i takiem tempie jak do reszty dzielnic. Stąd więc położenie kupiectwa naszego, które poza trudnościami ogólnokrajowemi ma do zwalczania jeszcze inne przeszkody natury swoistej, miejscowej jest cięższe i wymaga specjalnego podejścia i innego rozwiązania.

Zjazd więc będzie musiał poruszyć szereg zagadnień i bolączek, trapiących kupiectwo krajowe, najbardziej cierpiące pod obuchem przygniatającego je kryzysu. Obrady, które zogniskują się przedewszystkiem w 3 komisjach: gospodarczo-prawnej, podatkowej i organizacyjnej obejmą całokształt zagadnień dotyczących handlu naszego, a więc politykę miejscowych władz podatkowych w stosunku do drobnego i detalicznego kupiectwa, które szczególnie ugina się pod naciskiem śruby podatkowej, sprawę wyeliminowania handlu przez bezpośredni kontakt z producentem, sprawę faworyzowania spółdzielni spożywczych i t. d Przeocza ta polityka tę zasadę, że przy dzisiejszym systemie produkcji rola handlu w organizacji wymiany dóbr jest nieodzowna i bez niego funkcjonowanie normalnego życia gospodarczego nie da się w obecnym ustroju pomyśleć. Powtóre, podcina ta polityka te korzenie, na których sama siedzi. Borykając się bowiem i miażdżone prze zkryzys kupiectwo otrzymuje z boku nagle nowy cios, który je osłabia, a tem samem zmniejsza jego zdolność podatkową. Zjazd więc poruszy szereg zasadniczych spraw, mających istotne znaczenie dla kupiectwa miejscowego. Jego zadaniem będzie zorganizowanie działalności, zmierzającej do przystosowanie się kupiectwa tego do zmienionych warunków codziennego życia praktycznego, oraz do całego szeregu nowych aktów ustawodawczych (ustawa o oddłużeniu rolnictwa, o sposobie spłaty niektórych zaległości podatkowych, zmniejszenie ryczałtu podatków za r. 1933 34 i t. d.) W płaszczyźnie ogólnokrajowej zrobił to wielki Kongers Gospodarczy w Warszawie, na odcinku krajowym ogólnożydowskim wspomniany zjazd Związku Drobnych Kupców w Warszawie, a w zastosowaniu do naszych warunków ma to uczynić Zjazd w Wilnie.

Pozatem ma jeszcze Zjazd do spełnienia poważne zadanie zorganizowania i scementowania całego żydowskiego kupiectwa wschodniego.

Kupiectwu żydowskiemu wschodnich rubieży Rzeczypospolitej przychodzi się zebrać w czasie, kiedy kryzys ekonomiczny miażdżącemi obcęgami dławi organizm gospodarczy Polski. Kupiectwo polskie przeżywa dziś okres zamierania i upadku. Złożyło się na to szereg przyczyn natury ogólnoświatowej nie brak jednak i przyczyn lokalnych. Zwołany do Wilna zjazd kupiectwa województw północno wschodnich będzie miał za zadanie wynalezienie tych przyczyn miejscowych i skuteczne im przeciwdziałanie. Stoją przed przedstawicielami 128 organizacyj kupieckich, rozsianych w miastach i miasteczkach na terenie z. wschodnich Rzplitej, zagadnienia, które muszą być rozwiązane w krótkim czasie, jeśli kupiectwo to nie ma się stoczyć po równi pochyłej ku przepaści.

Dr. Wilhelm Mermelstein.

Na zjazd kupców.

Dowiadujemy się, że na zjazd kupców żydowskich, jaki się odbędzie w Wilnie w dniach 11 i 12 b. m. poza przedstawicielami z centrali Związku Kupców przybywają również przedstawiciele ministerstw: Skarbu, Spraw Wewnętrznych, oraz Przemysłu i Handlu.

Pomoc dla bezrobotnych nie jest filantropją lecz samoobroną!

Akcja ratunkowa dla pogorzelców Zdzięcioła.

(Rozmowa z p. wojewodą Świderskim).

Jako korespondent „Kurjera" zwróciłem się do p. wojewody nowogródzkiego z prośbą o udzielenie informacji w sprawie akcji ratunkowej dla pogorzelców miasta Zdzięcioła.

Jak wiadomo pożar w tem miasteczku, liczącem około 4 tys. mieszkańców zniszczył dn. 2 b. m. 126 budynków mieszkalnych, 89 gospodarczych. Pastwą pożaru padł cały dobytek 618 osób, które zostały pozbawione zupełnie dachu nad głową.

Pierwszej pomocy udzielił pogorzelcom p. wojewoda nowogródzki w dniu pożaru, przeznaczając 1000 zł. na pierwsze potrzeby akcji ratunkowej. Bezzwłocznie ukonstytuował się komitet lokalny z burmistrzem Zdzięcioła p. Brodowiczem na czele. Ogólna akcja opieki nad pogorzelcami spoczywa w rękach powiatowego Komitetu Klęskowego pod przewodnictwem p. kapitana Majchra. Komitety te zorganizowały bezzwłocznie i prowadzą akcję dożywiania 600 osób, w tem 250 dzieci. Niezależnie od tego zarządzono zbiórkę odzieży i obuwia w mieście Nowogródku i okolicy. Należy stwierdzić, że ujęcie akcji ratunkowej przez czynniki społeczne było bardzo szczęśliwem posunięciem i wydało poważne rezultaty. P. wojewoda z dużem uznaniem podkreśla zainteresowanie się natychmiast losem pogorzelców nawet miast z poza terenu województwa, np. Grodna.

Komitet bezzwłocznie zwrócił się do inspektoratu Powszechnego Zakładu ubezpieczeń wzajemnych z prośbą o pomoc i szybkie zlikwidowanie premij asekuracyjnych, których efektyw na wysokość wyniesie 260 tys. zł. Obecnie urzęduje w Zdzięciole komisja tego zakładu i niewątpliwie w najbliższym czasie wszystkie formalności będą zakończone.

Poważną troską jest sprawa odbudowy zniszczonych budynków. Główną przeszkodą w tej akcji są małe rozmiary parcel budowlanych pogorzelców. Nie można dopuścić do odbudowania miasta z pogwałceniem obowiązujących przepisów budowlanych, gdyż grozić to może dalszem niebezpieczeństwem podobnego pożaru. Wydział powiatowy wydelegował swego technika budowlanego p. Maciejewskiego, który na miejscu ma sporządzić projekty odbudowy. Równocześnie aktualną będzie sprawa przydzielenia przez rząd części gruntów państwowych dla umożliwienia prawidłowej odbudowy. Wszczęto starania uzyskania z lasów państwowych na warunkach ulgowych budulca dla pogorzelców. Właściciel majątku Żukowszczyzna p. Skoryna odstąpił bezinteresownie dla celów rozbudowy swoją polową cegielnię obok Zdzięcioła, przyczem ofiarował również bezpłatnie opał na opalanie pieca; nie wykluczonem jest również że silniejsze ekonomicznie jednostki będą mogły uzyskać pewną pomoc kredytową na odbudowę zniszczonych budynków. W toku jest również akcja uzyskania ulg podatkowych dla pogorzelców. Pan wojewoda nowogródzki, udzielając uprzejmie swych informacyj zapewnił, że w miarę potrzeby udzieli dalszej pomocy tak w akcji dożywiania, jak również w akcji odbudowy. Główną jednak myślą przewodnią musi być szybkie tempo samej odbudowy, tak by w najkrótszym czasie warsztaty codziennej pracy zostały odbudowane.

Drugi raz na zgliszczach.

Wczoraj znowu byłem w Zdzięciole. Przejeżdżając przez rynek spojrzałem raz jeszcze na zgliszcza, sterczące dookoła. Plac rynku pusty. Gdzieniegdzie tylko przy popękanych murach stoi stary, z długą siwą brodą i głęboko wklęsłemi oczodołami Żyd... Słyszał już o nowym planie przebudowy miasta... Widać, że miejsce gdzie przeżył dzieciństwo i młodość swoją jest mu bardzo drogie...

Handel też był tu niezły... Sporo klijentów. Przyjdą kupić, ale gdzie go odnajdą?

Burmistrz m. Zdzięcioła p. Brodowicz pozwolił handlarzom w rynkowe dni stawiać stragany. Rozmieszczeni są po trzy albo i cztery rodziny w jednem mieszkaniu. Sklepikarze towary trzymają w oknach. Każdy ma jedno okno do dyspozycji. Wszyscy bezdomni podzieleni są na pięć rejonów. Każdy rejon ma swego opiekuna, który nad nimi stale czuwa. Do niego zwracają się w każdej potrzebie.

Opiekun rejonu wydaje świadczenia, z któremi potrzebujący ewentualnego wsparcia udają się do piwnic „pałacu Sołtana", gdyż tam się mieści główny skład darowizn, zebranych przez komitet klęskowy.

„Pałac Sołtana" — to gmach szkoły zawodowej i internatu, w którym się mieszczą sieroty dziewczęta, słynące w powiecie nowogródzkim z przepysznych robót ręcznych. Kierowniczką wspomnianej szkoły jest p. Wanda Hryszkiewiczówna, mająca jednocześnie nadzór nad darowiznami. Przedmioty dostarczone przyjmuje, waży i wydaje odnośne pokwitowania. Pozatem wydziela pogorzelcom produkty i zabiera kartki, jako dowód, że już wydała.

Kierownikiem naczelnym jest p. Brodowicz, który oświadczył, że dziennie dożywiają przeszło 500 ludzi. Chleba rozdają dziennie 250 kg. Do tego mają około 250 dzieci, którym dają mleko lub masło.

Burmistrz ma nadzieję że po kilku tygodniach liczba potrzebujących pomocy nieco się zmniejszy, ponieważ niektórzy wyjeżdżają do krewnych lub znajomych. Ale w każdym razie pomoc jest bardzo potrzebna.

Dotychczas z pomocą pospieszyło 8 miast z Nowogródkiem na czele.. Pierwsza udzieliła pomocy wieś Chodywlany, coprawda najbliżej położona. Jeszcze tej samej nocy, kiedy całe miasto się paliło, dostarczyła wielki wóz naładowany przedewszystkiem artykułami spożywczemi, do tego trochę płótna i 10 zł. Potem zaczęły przybywać transporty darowizn z Horodyszcza, Mołczadzi, Dworca, Mira, Nowogródka, Dereczyna i t. d. Z Baranowicz tylko jeden człowiek, mianowicie p. rejent Bochwic ofiarował 20 zł. Ogółem w gotówce komitet otrzymał do 7 czerwca przeszło 3000 tys. zł. Natomiast mąki, chleba, kartofli, masła, mięsa, ubrania, obuwia, rozmaitych sprzętów i naczynia znacznie więcej.

Jeżeli chodzi o miasto, które najlepiej odczuło potrzebę przyjścia z pomocą nieszczęśliwym i najwięcej wykazało wysiłku, to trzeba przyznać że i w tym wypadku wysuwa się na czoło Nowogródek. W ciągu 5 zaledwie godzin, dzięki interwencji p. inż. Wolnika, burmistrza m. Nowogródka zdołano zebrać prawie 500 zł. i pełny ciężarowy samochód rozmaitych przedmiotów.

Wojewódzki wydział opieki społecznej wystąpił do ministerstwa z wnioskiem o wyasygnowanie na ten cel 6 tys. zł.

Towarzystwo Ubezpieczeń Wzajemnych straty całego miasta oblicza tylko na 260 tys. złotych. Stąd więc wynika, że Zdzięcioł prędko z ruiny nie powstanie.

Wł. Abramowicz.

Legjon Młodych a sprawa ukraińska.

Trzeci ogólno-polski Kongres Legjonu Młodych, który się niedawno odbył, powziął rozmaitego rodzaju uchwały o znaczeniu programowem.

W ostatnim numerze organ Legjonu Młodych „Państwo Pracy" na podstawie uchwał tego kongresu określa następująco stanowisko Legjonu Młodych do sprawy ukraińskiej:

Legjon Młodych stoi na stanowisku, że zasada naczelna polityki narodowościowej musi być nienaruszalność i nierozdzielność obszaru terytorjalnego Państwa Polskiego. — Każde działanie skierowane przeciwko tej zasadzie, powinno się spotkać z jaknajbardziej stanowczym i bezwzględnym odporem ze strony rządu i całego społeczeństwa.

Wychodząc z założenia, że zjednanie wszystkich obywateli Rzeczypospolitej dla idei pracy dla Państwa pomnoży jego potęgę, Legjon Młodych deklaruje aktywnie życzliwy stosunek do rozwojowych dążeń narodu ukraińskiego, utrzymanych w granicach powyższej zasady naczelnej. Władze rządowe od policjanta aż do najwyższego dostojnika w państwie, winny otaczać społeczeństwo i jednostki ukraińskie, stojące na gruncie państwowości polskiej, jaknajbardziej wydatną i sprawiedliwą opieką, tak samo jak ludność prawo do normalnego, swobodnego i nieskrę

Ludności ukraińskiej należy zapewnić poważnego rozwoju kulturalnego, w pierwszym rzędzie przez gruntowną reformę stosunków szkolnych w województwach południowo — wschodnich, stworzenie ukraińskiego uniwersytetu i udzielanie poparcia ukraińskim instytucjom kulturalnym, naukowym i artystycznym. Obywatele narodowości ukraińskiej nie mogą doznawać z powodu swego pochodzenia żadnych utrudnień przy wstępowaniu do wszelkich działów służby państwowej, tak cywilnej, jak wojskowej. Z nieubłaganą natomiast bezwzględnością powinny być tępione wszelkie działania antypaństwowe, prowadzone pod pokrywką ukraińskiej pracy kulturalnej, osłoną stanowiska rządowego, lub społecznego.

Potępiając wszelkie sztuczne metody wynaradawiania i nie dążąc do zmniejszenia ukraińskiego stanu posiadania w dziedzinie stosunków gospodarczych, Legjon Młodych uważa za nakaz racji stanu Państwa Polskiego stałe utrwalanie znaczenia i roli ludności polskiej na ziemiach południowo - wschodnich przez otaczanie specjalnie troskliwą opieką wszystkich dziedzin jej życia. Dążeniem naszem jest aby ludność polska i ukraińska nauczyła się jak przystało na dzieci jednej ziemi współżyć z sobą na zasadach wzajemnego poszanowania swoich odrębności narodowych

Międzynarodowy konkurs tańca artystycznego w Warszawie.

WARSZAWA, (Pat). — Dziś w Teatrze Wielkim, w obecności przedstawicieli władz, zaproszonych gości, sfer artystycznych oraz licznej publiczności odbyło się uroczyste otwarcie pierwszego międzynarodowego konkursu tańca artystycznego, zorganizowanego pod protektoratem pani Józefowej Beckowej, małżonki p. ministra spraw zagranicznych.

Otwarcia dokonał jako prezes komitetu minister Bertoni, witając uczestników konkursu w stolicy kraju, słynącego ze swych pięknych tradycyj w dziedzinie tańca. — Następnie przemawiał naczelnik wydziału sztuki w Min. WR. i OP. dr. Zawistowski.

Udział w konkursie zgłosiło 120 tancerzy i tancerek z 21 krajów.

Tajemnica lasu Ponarskiego

nie została jeszcze wyjaśniona.

Policja w dalszym ciągu z nieustającą energją prowadzi dochodzenie w celu ustalenia tożsamości ofiary zbrodni ponarskiej oraz wykrycia sprawcy mordu.

Dochodzenie prowadzone, jest nadal w dwóch kierunkach: w kierunku ustalenia tożsamości zamordowanej przez badanie meldunków o wypadkach zaginięcia oraz w kierunku wykrycia sprawcy czy sprawców mordu niezależnie od tego czy tożsamość zamordowanej zostanie ustalona czy nie.

W ciągu dwóch ubiegłych dni policja sprawdziła obszerny materjał zgromadzony w czasie dalszego śledztwa. Pozatem ustalono, iż w wielu wypadkach nie melduje się policji o zaginięciach osób. Policja więc obecnie ustala sama ile osób zaginęło ostatnio w Wilnie oraz na terenie Wileńszczyzny. Podobne zadania otrzymały również Urzędy Śledcze innych miast, które prowadzą takie same wywiady.

Wczoraj policja prowadziła również badania lasu ponarskiego oraz okolicy.

ZAMORDOWANA BYŁA WZROSTU 160—165 CTM.

Jak się dowiadujemy ekspertyza lekarska prowadzona z całą skrupulatnością nie została jeszcze całkowicie zakończona. Dowiadujemy się tylko, iż w wyniku przeprowadzonych pomiarów czaszki oraz kończyn zwęglonych zwłok, ustalono, iż zamordowana była wzrostu od 160 do 165 ctm.

SAMOCHÓD POD MICKUNAMI.

Onegdaj w godzinach wieczorowych patrol policyjny zauważył wpobliżu Mickun samochód który wydał się policji nieco podejrzany. Na wezwanie policji do zatrzymania się, prowadzący samochód udawał, że nie słyszy i zwiększywszy tempo usiłował zbiec.

Wkrótce jednak samochód zatrzymał się.

Wśród trzech znajdujących się w samochodzie osobników znajdował się oddawna poszukiwany przez policję wileńską oszust i fałszerz Niewiarowicz oskarżony o fałszowanie książeczek PKO., ojciec jego oraz technik Siwicki, pochodzący rzekomo z Wilna, który samochodem kierował.

Podczas rewizji w kieszeni bocznej młodszego Niewiarowicza znaleziono SFAŁSZOWANE DOKUMENTY.

Wszystkich ich zatrzymano i przesłano do Wilna do dyspozycji wydziału śledczego.

Skąd wzięli oni samochód nie zdołano narazie stwierdzić. Wszelkie poszlaki wskazują na to, iż samochód został skradziony. Nie ulega też wątpliwości, iż SKRADZIONY SAMOCHÓD POCHODZI Z TERENU INNEGO WOJEWÓDZTWA.

Policja wszczęła również dochodzenie w celu ustalenia kto jest prawym właścicielem samochodu.

Podczas badania jeden z wywiadowców zauważył również na ubraniu młodszego Niewiarowicza plamy krwi.

Powstałe narazie przypuszczenie, iż zatrzymani mogą mieć jakąś styczność ze sprawą ponarską nie potwierdziło się. Natomiast faktem jest, iż w ręce policji wpadła „gruba ryba".

Wszystkich zatrzymanych osadzono w areszcie centralnym. (c).

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA, (Pat). — DEWIZY: Londyn 30,29 — 29,99. Nowy York 7,41 — 7,33. — Paryż 35.18 — 35,00. Szwajcarja 172,20 — 172,63 — 171,77. Berlin w obr. nieof. 207.25. Tend. niejednolita.

AKCJE: Bank Polski 75 — 74,50. Tend. cokolwiek słabsza.

DOLAR w obr. pryw.: 7,30.

RUBEL złoty: 4,86.

Pożyczki polskie w Nowym Yorku: Dolarowa 56,50. Dillonowska 66 7/8. Stabilizacyjna 57 5/8. Warszawska 36 3/4. Śląska 41 3/4.

Zielone Święta w Warszawie

Objęcie władzy przez Pana Prezydenta. — Międzynarodowe zawody sportowe,

Wyjeżdżamy w sobotę wieczorem pociągiem wycieczkowym do Warszawy na zawody Belgja—Polska, organizowane przez towarzystwa „Coock" i „Orbis", z okazji tygodnia propagandy sportu Miejskiego Komitetu W. F. i P. W. Na dworcu Wileńskim niemożliwy ścisk i chaos. Miał być specjalny pociąg. Zabrakło jednak kilkunastu podróżnych i Dyrekcja Kolejowa doczepiła tylko kilka wagonów dla wycieczkowiczów do pociągu zwykłego. Brak wobec tego miejsca, ciasnota straszliwa — narzekanie ogólne. Nie pomogła depesza do Ministerstwa Kolei, wysłana przez Komitet i organizujące Towarzystwa — drogę do Warszawy i z powrotem trzeba było odbyć w najfatalniejszych warunkach.

Olbrzymi, przepełniony pociąg przyjeżdża z przeszło godzinnem opóźnieniem do Warszawy. Warszawa wita nas ładną, choć nieco chłodną i wietrzną pogodą. Pomimo wczesnej pory, na ulicach ruch wielki, gdyż liczne wycieczki zjechały z całej Polski.

Warszawa w Zielone Święta przeżywa doniosły akt objęcia władzy przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej — i wielkie międzynarodowe imprezy sportowe. Około godziny 11-ej oddział akademicki „Legjonu Młodych" organizuje na ulicach serdeczną manifestację na cześć Prezydenta. Liczna grupa członków Legjonu Młodych i ich sympatyków, tworzy imponujący pochód, który przechodzi przez główne ulice miasta, wznosząc okrzyki na cześć Pana Prezydenta i Marszałka Piłsudskiego i grupuje się przed Zamkiem.

Przed godziną 12 przybyły na historyczny dziedziniec zamkowy oddziały garnizonu warszawskiego, świetnie wyekwipowane, budząc swą dziarską postawą i sprawnością, ogólny zachwyt licznie zebranej publiczności. Dowodzi niemi pułk. Dojan-Surówka. O godzinie 12 zajeżdżają przed Zamek liczne auta z przedstawicielami Rządu, dygnitarzami państwowymi, marszałkami Sejmu i Senatu. W chwili podpisywania aktu objęcia władzy przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, oddziały zgrupowane na dziedzińcu zamkowym prezentują broń. Orkiestry grają hymn narodowy a baterja artylerji ustawiona na Bugaju, oddaje 101 strzałów hołdowniczych, przyczem liczne rzesze publiczności wiwatują na cześć ogólnie kochanego i tak zasłużonego dla Polski Prezydenta Mościckiego.

Chwila podniosła — piękna i niezapomniana.

Po podpisaniu protokółu Pan Prezydent wraz z panem premjerem, marszałkami obu izb, członkami Rządu i generalicją, zeszedł na dziedziniec zamkowy. Tu, odebrawszy raport od dowódcy oddziałów—przeszedł przed frontem wojska, a następnie stanąwszy na specjalnie przygotowanej trybunie odbierał defiladę. Armja Polska oddała hołd swemu najwyższemu Zwierzchnikowi.

Z tłumami odprowadzającemi wojsko do koszar idziemy przez Krakowskie Przedmieście. Co krok spotykamy delegatów z różnych ośrodków sportowych Polski, którzy zjechali na mecz Belgja — Polska. Przy powitaniu rozmowy na temat szans Polski. Przeważa nastrój pessymistyczny. Powód w ogólnym jakoby spadku formy naszych zawodników, w niesnaskach i tarciach klubów ligowych. — Przechodzimy koło hotelu Europejskiego, z balkonu którego wywieszony duży sztandar czarno-żółto-czerwony, oznajmia siedzibę drużyn belgijskich. Z hotelu Bristol powiewają sztandary francuski, rumuński i czeski. Tu zamieszkały ekipy kawaleryjskie, które zjechały na zawody hippiczne odbywające się w Łazienkach.

Pierwszy dzień zawodów hippicznych zakończył się niestety porażką naszych kawalerzystów z wielkim triumfem porucznika Cavaille (Francja) że swego rodzaju rekord!) na koniach który zajął trzy pierwsze miejsca (tak Olivette, Berceuse i Reine Olga.

Czwarte miejsce uzyskał rtm. Szosland, piąte kapitan Islon (Rumunja). Po tym jednak wyczynie szczęście odwróciło się od Francuzów. Z czterech oficerów, którzy stanowią ekipę francuską jeden zwichnął nogę onegdaj na treningu; drugi zaś złamał nogę w czasie konkursu. Szef zespołu depeszował do Paryża z żądaniem wysłania dwóch nowych zawodników. Szanse, nasze wobec tych pożałowania godnych wypadków, trochę się podniosły.

Godzina szesnasta. Idziemy na niecierpliwie oczekiwany mecz Belgja—Polska. Ulice prowadzące do reprezentacyjnego stadjonu „Legji" zatłoczone autami i dorożkami, tak że z trudnością posuwamy się w tym wężu pojazdów. Trotuarami płyną tłumy publiczności.

Olbrzymi stadjon wypełniony do ostatniego miejsca. Podobno sprzedano około 20.000 biletów. Takich tłumów chyba Polska na zawodach sportowych nie widziała. Z tego wynika, że sport przenika nareszcie do najszerszych mas, że budzi coraz większe zainteresowanie. Podkreślić przytem należy, że równocześnie w tym samym czasie odbywały się zawody hippiczne, na których było parę tysięcy ludzi — i wyścigi konne tak ulubione i popularne w Warszawie (Cloa dnia, nagroda przychówku im.L. Grabowskiego zł. 30.000, którą wygrał brawurowo „Wisus" wł. Falewicza i Orłowskiego) które również zgromadził kilka tysięcy widzów.

Reprezentacja piłkarska Belgji (sławna drużyna „Diables Rouges") gra w Polsce poraz pierwszy. Mecz obecny jest meczem rewanżowym o puhar ministra Jackowskiego. Pierwszy mecz w Brukseli przegraliśmy. Obecnie los puharu się decyduje. W razie przegranej przechodzi na własność Belgji.

Godzina 17-ta. Wypełniają się loże reprezentacyjne przedstawicielami władz, dyplomacji i generalicji — za chwilę wbiega witana oklaskami reprezentacja belgijska w składzie:

Belgja — Braets, Pedeken, Hoydzo słabej formie. Matjas, Kotlarczyk Torfs, Brichant Vorhoof, Sares, Vaydenevende.

Polska — Albański, Martyna, Bułanow, Kotlarczyk II, Kotlarczyk I, Dziwisz, Urban, Matjas, Nawrot, Pazurek, Włodarz.

Drużyna ustawia się przed trybuną główną — rozlegają się dźwięki hymnu belgijskiego. Grzmot oklasków okrzyki — drużyna biało-czerwona przybywa. Hymn polski — wreszcie wspólna fotografja.

Potężny wzrostem i tuszą Czech — sędzia Cejnar, gwizdkiem zwołuje kapitanów drużyn do losowania bramek i obejmuje w swe doświadczone ręce losy meczu. Losowanie! Polsce przypada lepsza połowa boiska — gra z wiatrem. Nadzieja rośnie w rozgorączkowanych umysłach widzów polskich.

Mecz się rozpoczął i rozpoczęła się rozczarowanie do drużyny polskiej, która w zupełności zawiodła. Tak bez barwnego, zupełnie bez treści, meczu międzynarodowego jeszcze nie widziałem. Nie można zaprzeczyć, że ambicja naszych reprezentantów czyniła wszelkie wysiłki — ale nic się nie kleiło — żadna akcja powodzeniem się nie kończyła. Zawiódł przedewszystkiem napad — niezgrany, beznadziejny. Nikt tam strzelać nie umiał, nie umiał walczyć o piłkę, nie umiał wyrobić pozycji. No i mecz przegraliśmy, mając przez cały czas przewagę w polu. (z wyjątkiem kilku minut drugiej połowy meczu) i dużo sposobności do strzelania bramki. Wszyscy nasi gracze z wyjątkiem Albańskiego, Bułanowa, Dziwisza i Urbana byli w bardzo słabej formie. Matjas, Kotlarczyk II, Włodarz i Szczepaniak wykazywali niechęć do walki o piłkę, graniczącą wprost z tchórzostwem. Zawodnik bez odwagi nigdy dobrym piłkarzem nie będzie.

Niepowodzenie też ścigało naszą drużynę, gdyż w pierwszej połowie meczu musiał ustąpić z powodu wypadku, dobry gracz Kotlarczyk II, z środka pomocy a zastąpił go zupełnie nieodpowiedni Szczepaniak, który w dużej mierze przyczynił się także do porażki naszej drużyny. Kontuzjowanego Matjasa zastąpił młody gracz Giemza, okazując dużo zapału i ruchliwości ale mało skutecznej na stanowisku prawego łącznika.

Goście reprezentowali się jako drużyna wyrównana, bez słabych punktów z dobrymi i niebezpiecznymi strzelcami. Technika mierna i kombinacje prymitywne. Górowała nad Polakami szybkością, kondycją fizyczną, grą ciałem i dobrą grą głowy. System gry angielsko-francuski: półgórnie, szybko, niezbyt dokładnie ale groźnie i czasem skutecznie. Wyróżnić by należało z graczy belgijskich, olbrzyma bramkarza, bardzo dobrych obrońców, niezmordowanego środka pomocy i strzelca zwycięskiej bramki Vorhoof'a.

Źle się stało, że Polska pozwoliła sobie narzucić grę półgórną; powinna była grać, ze względu na silny wiatr przyziemnie, z krótkiemi podaniami, a wynik meczu byłby inny.

Mecz przegraliśmy 0:1. Puhar stracony. Niezadowolenie i narzekanie ogólne na złe zestawienie drużyny, na kapitana związkowego, na graczy... Niezupełnie słusznie. Nasze władze piłkarskie powinny zastanowić się poważnie nad wynikiem tego meczu. Należy dążyć do podniesienia formy naszych graczy, należy nareszcie ustalić własny, polski system gry, odpowiadający naszemu charakterowi i naszym właściwościom fizycznym. Wszystkie narody na Zachodzie mają swój odrębny styl gry. Włosi do niedawna jedni z najsłabszych piłkarzy w Europie, po przyjęciu stylu południ. amerykańskiego, odpowiadającego ich właściwościom rasowym stali się potęgą piłkarską. Możebyśmy poszukali wzorów u pobratymców naszych Czechów i wyrobili swój własny słowiański styl. Mecze kończące się niepowodzeniem jak ostatni mogą zrazić publiczność, a bez materjalnego poparcia sport piłkarski nie będzie się mógł rozwijać.

Dnia 5 czerwca odbyły się międzynarodowe zawody lekkoatletyczne Belgja—Polska. Zwyciężyliśmy bez wysiłku: 65:50 punktów. Belgowie nie wyróżniali się niczem. Zespół ich był mniej niż przeciętny. Wygrali jedynie w krótkich biegach (100 m) i na 1500, gdzie nasz Wilnianin Sidorowicz przyszedł na czwartem miejscu, oraz w sztafetach.

Zainteresowanie znacznie mniejsze, i publiczności znacznie mniej, ale w każdym razie parę tysięcy widzów się zebrało.

I. G.

WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU

Holszany.

Święto Pieśni.

Huczne i strojne musiały być przed laty uroczystości dworskie na zamku Pawła Sapiehy w Holszanach. Grały trąby, kotły grzmiały, śpiewała i piła brać szlachecka dając się łaskawie podziwiać plebsowi. Dziś jest nieco inaczej. Trąby wprawdzie są tu i teraz, ale nie grają. Z kotłów zdjęto skórę i użyło tu i ówdzie do wyrobu samogonki. Pić niema za co. Został śpiew. Pozbawiony jednak kultury zwyrodniał. Nagminnie słyszane pieśni „Panie prokurorze“, lub „Jak ja będę za kratami“ nie są chyba wyrazem młodzieńczych tęsknot. „Wołga, Wołga“ też mało ma wspólnego z Wileńszczyzną.

To też niezmiernie celowa i dobra pomyślana akcja gminnych Świąt Pieśni zaradzi złu w porę i skutecznie. Najlepszym tego dowodem są entuzjastyczne sprawozdania z tych uroczystości, tak często spotykane teraz w „Kurjerze“.

A oto jeszcze jedno. Na rynku olbrzymia scena. Pobudowana jest przez Urząd Gminny t. zw. sposobem szarwarkowym. (Dowód braku gotówki w kasie, ale i bogactwa pomysłów). Udekorowana w wieńce i chorągiewki przez miejscową szkołę, gromadzi tłumy ciekawych. Na scenie chór. Sześć zespołów szkolnych, chór cerkiewny z Holszan, zespół młodzieży dorosłej z Nowosiad, dwa zespoły wiejskich orkiestr. Słowo wstępne. Śpiew. Trzy pieśni w tem „Jeszcze Polska nie zginęła“, wykonuje cały chór na głosy. Rzecz, pierwszy raz wykonana w ten sposób i pierwszy raz tak słyszana, wywiera potężne wrażenie. Następne melodje jak „Wilja“, „Podkóweczki“, „W zielonym gaiku“ i inne, w miarę jak płyną ze sceny, wyraźnie zmieniają spojrzenia, zmieniają wyrazy twarzy. Początkowe, obce ludowi i skąpe oklaski stają się coraz rzęsistszemi, coraz natarczywszemi, wreszcie, o dziwo, zmuszają do bisowania. A za sceny wciąż dźwięczą symbały, zawodzą skrzypce wiejskie, to znów płyną melodje piosenek. I tak od południa aż do godz. 5-ej. Czy może być lepsza, skuteczniejsza metoda podania ludowi wartościowych pieśni?

To też dobrze zasłużyli się sprawie w pierwszym rzędzie pp. Pytel i Krepski organizując jeden piękny chór szkolny, drugi chór z młodzieżą dorosłą. Niezmiernie bogaty i urozmaicony materjał wniosły wiejskie zespoły szkolne, z których wyróżniał się zespół z Krywuli. Bezkonkurencyjny był chór cerkiewny z Holszan. Chętnie słuchano i szczerem brawem nagradzane były skoczne kawałki wiejskich grajków. Całość była mile oddana i spotkała się z ogólnem uznaniem.

S. B.

Postawy.

PRACA KÓŁ MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ.

W dniu 25 maja r. b. w lokalu Domu Ludowego odbył się 1 Organizacyjny Walny Zjazd Kół Młodzieży Wiejskiej Powiatu Postawskiego o ilości uczestników i delegatów z całego powiatu 170.

O godz. 10 zbiórka w Domu Ludowym skąd przemaszerowano z sztandarami na nabożeństwo do kościoła.

Otwarcie Zjazdu nastąpiło o godz. 13 przy dosyć licznym udziale przedstawicieli poszczególnych organizacyj i zaproszonych gości.

Z ramienia Tymczasowego Powiatowego Zw. Młodzieży Wiejskiej p. Gurij Kacieszczenkow zagaił Walny Zjazd i powitał obecnych. Po zagajeniu chór Koła Młodzieży Wiejskiej w Czermatach odśpiewał hasło Związku Młodzieży Wiejskiej „Trzeba z żywymi naprzód iść — po życie sięgać nowe“. Na przewodniczącego Zjazdu zaproszono p. Eugenjusza Balceraka, zaś na asesorów p. Kazimierza Protassewicza, zastępcę starosty, dyrektora Szkoły Rolniczej w Łusztju p. Marcelego Żemralskiego, oraz p. Pregiela na sekretarza.

Życząc owocnych obrad i wydajnej pracy Zjazdowi przemówili kolejno przedstawiciele organizacyj: p. Kazimierz Protassewicz, jako prezes Federacji ZOO, p. Anatol Klencewicz, przedstawiciel Związku Nauczycielstwa Szkół Powszechnych, p. Knoche, komendant Zw. Strzeleckiego, p. Bobowski prezes Związku Rezerwistów i dyrektor Szkoły Rolniczej p. Marceli Żemralski. Następnie p. poseł Władysław Kamiński prezes Wojewódzkiego Zw. Młodzieży Wiejskiej Ziemi Wileńskiej wygłosił odczyt n. t. „Rola Związku Młodzieży Wiejskiej w wychowaniu obywatelskiem na Wileńszczyźnie“.

Plan pracy na rok bieżący zreferował p. Gurij Kacieszczenkow, podkreślając pracę w dziale organizacyjnym, oświatowo-wychowawczym, rolnym i wychowania fizycznego. Po przyjęciu planu pracy delegaci poszczególnych Kół złożyli sprawozdanie z działalności i przeprowadzonych prac od chwili założenia do dnia Zjazdu, na czem program wyczerpano. Wieczorem odbyło się przedstawienie teatr. ukraińskiego dla zebranej młodzieży, po przedstawieniu zaś odbyła się zabawa taneczna do rana.

Zaznaczyć należy, iż ta cicha, państwowotwórcza praca, prowadzona przez ośrodki pod nazwą Kół Młodzieży znajduje w społeczeństwie tutejszem coraz to większe uznanie.

Powstanie zaś Powiatowego Związku do Spraw Młodzieży Wiejskiej w osobach: p. Drewsa — inspektora Szkolnego, zastępcy, Kacieszczenkowa — sekretarza i skarbnika p. inż. Jaroszewicza, kierownika O. T. O. i K. R. przyczyni się niewątpliwie do podniesienia i rozwoju zapoczątkowanych prac przez młodzież, która częstokroć samorzutnie, względnie przy wydajnej pracy nauczyciela idzie naprzód, budując podwaliny Młodej Wsi, skupiając wszystko co zdrowe i twórcze, gotowe zawsze prowadzić walkę o ideały państwowe i lepszą dolę wsi. Śmiało idzie młodzież i z rozmachem od chwili założenia Kół podejmuje samodzielnie pracę, podkreślając na każdym kroku swą rolę samowychowawczą i samowykształceniową. Samodzielność i swobodna inicjatywa stała się główną siłą i ostoją Związku, one budziły solidarność wśród członków i wyrabiały przywiązanie do organizacji, jako tworu i własności młodych.

Swoje zaszczytne zadania organizacja przeprowadza drogą wydobywania na światło dzienne niezgłębionych wartości ducha i mocy wszelakiej, które tkwią w Młodej Wsi Polskiej. Stwarza ona takie warunki pracy dla swych członków, by mogli te ogromne złoża wszelkiego dobra i talentu, rozwijać i kształcić na pożytek sprawy ludowej, oraz dla pomnożenia dobra ogólnokrajowego. Wyrabia pomysłowość, wzmacnia szlachetne porywy i śpieszy z pomocą wszystkim, którzy garną się do światła wiedzy, lub szukają dróg, po których ma kroczyć Polska Wieś do Nowego Jutra.

I. P. R.

Landwarów.

WYSTAWA SZKOLNA

Żyjemy, rzec można — w epoce różnych świąt (święto lasu, pieśni, oficera rezerwy i t. d.) wreszcie różnych tygodni, poświęconych matce i dziecku; ponadto tygodnie: akademika, przeciwgazowe, LOPP-u, Czerwonego Krzyża, trzeźwości, ochrony zwierząt, przyrody, książki i t. d. i t. d., słowem nie wyliczysz wszystkiego, a tu jeszcze — różne też wystawy, zestawienie których zajęłoby wiele miejsca, przytem mijałoby się z tematem.

Landwarów — trzeba przyznać — zaczyna górować, stale coś urządza, coś projektuje.

Ale do rzeczy. Otóż na Zielone Świątki XVIII rejon konferencyjny Landwarów urządził wystawę szkolną. Trzy sale były zajęte eksponatami, „reprezentującemi“ przedmioty: język polski, historję, rysunki i roboty.

Najokazalej wystąpiła oczywiście siedmioklasowa publ. szkoła powsz. w Landwarowie. Oddział I, prowadzony najnowszą metodą łączną (II warjantem) przez p. R. Kulecinę posiadał bogaty i ciekawy roczny materjał naukowy ze wszystkich przedmiotów. Zwolennicy tej metody odczuli miłe pole do działania, przeciwnicy zaś nabrali przekonania, że tylko metoda łączna może mieć zastosowanie w dobie obecnej. P. Kulecina jest wzorem i propagatorką tej metody na cały rejon. Odnosiła też zwycięstwo na całej linji. Ciekawie też przedstawiał się oddział III, który prowadzi p. Z. Niewiadomska. Podziwiano prace dzieci z historji. Na szczególną uwagę zasłużył uczeń tegoż oddziału Michałowski Kazimierz, syn bezrobotnego. Jego rysunki do historji mogą śmiało konkurować z niejednym przeciętnym malarzem. Słusznie przeto nauczycielstwo tego rejonu postanowiło zająć się losem utalentowanego chłopca.

Pomysłowo i bogato zobrazowano historję, którą prowadzi w oddziałach starszych p. Witkowski, a już rajem wystawowym były rysunki i roboty dzieci starszych, kształcone przez specjalistę p. St. Kuletę. Szkoła landwarowska winna otrzymać medal, oto ogólna ocena.

Ze szkół zamiejscowych wyróżniały się eksponaty szkoły ponarskiej, gdzie uczy p. Pietkiewicz, student wydziału sztuk pięknych U. S. B., następnie piękne modele — jak np. „Zagroda miejska“ i t. d. wykonane przez szkołę w Kiemieliszkach pod kierownictwem p. Żminkowskiej.

Niezależnie od prac dzieci podziwiano prace niektórych z pośród grona nauczycielskiego. P. Kuleta zajął swemi pracami specjalne miejsce. Modele aparatów radjowych (detektora i lampowego), plecionka z rafji, kompas, różne wykresy i t. d. stanowiły miłą niespodziankę dla tych, którzy nie mieli dotychczas okazji do zetknięcia się z pracami wykonawcy.

To samo należy powiedzieć i o rysunkach pp. Żminkowskiej (wspaniały dworek szlachecki) i Pietkiewicza (litternictwo).

Trudno tu objąć w krótkiem sprawozdaniu dziennikarskiem wystawę w szczegółach chodzi tu bowiem o rzecz zasadniczą. Społeczeństwo (rodzice) miało możność przekonać się, że ani dzieci, ani nauczycielstwo czasu nie marnują i te częste, niewinne łezki dziecinne na farbki, pędzelki, zeszyty i t. d. od rodziców znalazły swój oddźwięk i najlepszą propagandę na rzecz sztuki.

Na zakończenie pragnę jednego: by najlepsze eksponaty różnych naszych szkół znalazły się na III Targach — Wystawie w Wilnie, które mają się odbyć latem r. b. Rzucam myśl Komitetowi Wystawy.

Oby szczęśliwa była.

J. H.

Z pogranicza.

SPŁAWIANIE DRZEWA POLSKIEGO NA GRANICY LITEWSKIEJ.

Ostatnio znowu podjęte zostało spławianie drzewa polskiego Niemnem i Mereczanką. Władze litewskie nie czynią obecnie żadnych przeszkód.

PO 5 KROTNYCH PRÓBACH ZBIEGŁ DO POLSKI.

Onegdaj na terenie odcinka granicznego Michniewicze koło wsi Gniezdowo zbiegł do Polski przestępca polityczny a ostatni więzień sowiecki Borys Kościakow. Kościakow w ciągu lat 1928 — 1933 pięciokrotnie usiłował zbiec do Polski, lecz za każdym razem był zatrzymywany.

Ostatnią niefortunną ucieczkę przypłacił wyrokiem skazującym na 10 lat więzienia. Po trzechletniem pobycie w więzieniu mińskiem Kościakow zdołał wydostać się z niego i tym razem po szeregu perypetyj szczęśliwie przedostać się do Polski.

Kościakow w Mińsku należał do grupy monarchistycznej młodzieży akademickiej i brał żywy udział w walce z ustrojem komunistycznym.

Śmierć w nurtach Wilji.

Onegdaj w godzinach porannych posterunek policji w Niemenczynie powiadomiony został o odnalezieniu wpobliżu wsi Malakiszki, na piaszczystym brzegu Wilji zwłoki topielca.

Wszczęte dochodzenie policyjne ustaliło, iż są te zwłoki mieszkańca zaścianka Trejbuny, gminy widzkiej, pow. brasławskiego, Jana Wilkowskiego.

Zwłoki poznane zostały przez syna topielca Stanisława Wilkowskiego zamieszkałego w Wilnie przy ulicy Kalwaryjskiej 65.

Co było powodem śmierci Wilkowskiego nie zostało narazie ustalone. Ekspertyza lekarska nie wykryła żadnych śladów śmierci gwałtownej. Możliwe, że Wilkowski popełnił samobójstwo, nie jest jednak wykluczone, że padł ofiarą nieszczęśliwego wypadku.

Zwłoki topielca przewieziono do Wilna do kostnicy przy szpitalu Św. Jakóba. (e).

Dyrekcja kolejowa organizuje tanią wycieczkę do Druskienik.

Wileńska dyrekcja kolejowa w dniu 18 b. m. urządza wycieczkę do Druskienik. Koszty wycieczki wraz z autobusami z dworca do uzdrowiska wyniosą tam i z powrotem około 9 złotych. Odjazd pociągu nastąpi a g. 5-ej min. 30. Powrót tegoż dnia o godzinie 10 wieczorem.

Projekt utworzenia Izby Inżynieryjnej w Wilnie.

Dowiadujemy się, że został opracowany projekt utworzenia Izby Inżynieryjnej w Wilnie. Członkami Izby w myśl projektu, mają być wszyscy inżynierowie prywatni, mający stałą siedzibę w okręgu wileńskim, zatrudnieni zawodowo samodzielnie lub jako pomocnicy, pracujący na rozmaitych stanowiskach w przedsiębiorstwach prywatnych, samorządowych i tych państwowych, które nie należą do zakresu komunikacji, poczty, telegrafów, telefonów, monopoli, lasów państwowych i wojskowości.

W myśl powyższego projektu inżynierowie nie pracujący zawodowo mogliby uzyskać prawo przynależenia do Izby na podstawie uchwały zarządu Izby.

Projekt dzieli inżynierów na dwie grupy. Do grupy pierwszej zalicza inżynierów upoważnionych inżynierów i mierniczych przysięgłych, inżynierów przysięgłych doradców i innych inżynierów posiadających przynajmniej 5 lat praktyki. Do grupy drugiej mają należeć wszyscy inżynierowie nie zatrudnieni w służbie państwowej lub samorządowej, jako też w przedsiębiorstwach państwowych nie należących do zakresu komunikacji, poczty, telegrafów, monopoli, wojskowości i t. d.

Inżynierowie, należący do tej grupy, a posiadający krótszą niż roczną praktykę zawodową, będą się nazywać uczestnikami.

Przy izbie inżynieryjnej czynny będzie sąd arbitrów i sąd dyscyplinarny.

Izba inżynieryjna w Wilnie będzie obejmowała podobnież jak i izba przemysłowo-handlowa zasięg 4ch województw.

Pertraktacje między Saurerem i Arbonem dobiegają końca.

Dowiadujemy się, że toczące się obecnie pertraktacje między Saurerem i Arbonem w sprawie przejęcia przez Saurera komunikacji autobusowej w Wilnie mają być rozstrzygnięte lada dzień. W związku z tem należy oczekiwać że i w Wilnie w niedługim już czasie zapadnie konkretna decyzja. Jak wiadomo magistrat od wyniku tych pertraktacyj uzależnia dalsze swe poczynania w kierunku rozwiązania sprawy komunikacji miejskiej.

Z nad morza polskiego.



Do największych latarni morskich na południowem wybrzeżu Bałtyku należy latarnia, w osadzie Hel, na półwyspie helskim, którą widzimy na naszej ilustracji.

Zakres organizowanej Wystawy Lniarskiej w Wilnie.

Między 26 sierpnia, a 10 września 1933 r., z okazji III-ich Targów Północnych organizuje się w Wilnie ogólno-polska wystawa lniarska.

Wystawa obejmuje 5 działów. I dział naukowy, II uprawy lnu, III wyprawy włókna, IV przędzalnictwa i tkactwa i V wystawę pod hasłem „Wszystko z lnu“.

Wystawa ta będzie miała na celu zobrazowanie stanu uprawy i przeróbki lnu w całej Polsce. Na wystawie tej komitet organizacyjny pragnie zebrać wszystkie dostępne materjały pozwalające na przedstawienie najbardziej charakterystycznych momentów uprawy lnu i konopi, przędzalnictwa i tkactwa ze specjalnem uwzględnieniem przemysłu samodziałowego.

Dla zobrazowania znaczenia uprawy lnu i konopi poza niezbędnemi danemi statystycznemi dotyczącemi:

a) obszaru pod lnem, plony, wywóz,

b) ilość słomy, zużytkowanej we własnem gospodarstwie,

c) ilość kołowrotków, krosien, tkaczy i t. d.

niezbędne są dane charakteryzujące: stan uprawy i przeróbki, jakości włókna, asortyment tkanin, znaczenie ręcznego przędzalnictwa i tkactwa, wytwarzanej wszelkiego sprzętu do wyprawy lnu, przędzenia i tkania: międlarki, trzepaki, grzebienie, kołowrotki, krosna, płochy i t. d.

Intersują równie organizatorów wystawy istniejące na terenie poszczególnych powiatów ośrodki lniarskiego przemysłu i wpływ ich na uprawę lnu w terenie.

Poza danemi statystycznemi opracowanemi które dadzą materjał do przedstawienia stanu lniarstwa i uprawy konopi w poszczególnych rejonach Polski, niezmiernie cennemi byłyby wszelkie fotografje i okazy, a więc eksponaty, które naocznie charakteryzowałyby metody pracy na danym terenie.

Szczególnie pożądane są następujące eksponoty: narzędzia i maszyny, służące do uprawy i przeróbki lnu i konopi, urządzenia i szczegóły tych urządzeń dotyczące przędzenia i tkania lnu, nasiona, włókna, przędza i wytwory lnu oraz konopi. Eksponaty przeznaczone na wystawę należy zgłaszać pisemnie pod adresem: Dyrekcja Targów Północnych i Wystawy Lniarskiej w Wilnie, podając opis ich a to celem uniknięcia przesyłania eksponatów, które nie będą nadawać się na wystawę.

Deklarując eksponaty należy zaznaczyć, czy podlegają one zwrotowi, czy też będą traktowane jako dar.

Po zakończeniu wystawy, eksponaty pozostawione do dyspozycji wystawy zostaną ulokowane na stałej wystawie lniarskiej, do której organizacji przystępują wileńskie czynniki gospodarcze jesienią b. r.

Ostateczny termin zgłoszeń do dn. 1 lipca r. b., zaś nadsyłanie eksponatów do dn. 1 sierpnia r. b.

Wkłady oszczędnościowe w P. K. O. w m-cu maju 1933 r.

W miesiącu maju wkłady oszczędnościowe jak i liczba oszczędzających w P. K. O. wykazują dalszy poważny wzrost.

Wkłady oszczędnościowe wzrosły o 5.266.624 zł. osiągając na dzień 31 maja 1933 stan 417.546.321 zł. łącznie zaś z wkładami pochodzącymi z waloryzacji dawnych wkładów markowych zł. 445.383.923.

Jednocześnie ze wzrostem wkładów oszczędnościowych wzrosła w tym czasie i liczba oszczędzających w P. K. O. w ciągu m-ca maja P. K. O. wydała 21.071 nowych książeczek oszczędnościowych, osiągając na dzień 31 maja 1933 r. ogólną liczbę 996.141 książeczek łącznie zaś z książeczkami pochodzącemi z waloryzacji 1,031,305 książeczek.

KURJER SPORTOWY.

MŁODZIEŻ SZKOLNA ZWIEDZA WYSTAWĘ.

Przez cały wczorajszy dzień przez wystawę sportową przesunęło się koło tysiąca osób.

Specjalnem powodzeniem wystawa cieszy się wśród młodzieży szkolnej. Wczoraj z poszczególnych szkół liczne grono młodzieży pod kierownictwem swoich przełożonych zwiedzali poszczególne stoiska.

Sądzić trzeba, iż przez dziś zwiedzą wystawę również i inne szkoły, które korzystają ze specjalnych zniżek 5 gr. za bilety wstępu.

JAKIE JEST NAJPIĘKNIEJSZE STOISKO NA WYSTAWIE.

Pytanie jakie jest najładniesze stoisko na wystawie, zadaje sobie prawie każdy ze zwiedzających, to też kierownictwo wystawy wpadło na b. szczęśliwą myśl i rozpisało plebiscyt wśród zwiedzających na najpiękniejsze stoisko.

Do urny plebiscytowej umieszczonej na wystawie posypią się kartki z głosami, a ci, których los wskaże otrzymają ofiarowane przez firmy handlowe cenne nagrody.

Cztery firmy już nagrody swoje ofiarowały. Lech ofiarował rakietę tenisową, Ch. Dinces — piłkę siatkową, Don—rękawice bokserskie, a Krym—pantofle tenisowe.

WILNIANIE JADĄ DO LWOWA.

Lekkoatleci Sokoła wybierają się na zawody do Sokoła, gdzie odbędą się mistrzostwa lekkoatletyczne Sokoła z udziałem zawodników zagranicznych.

Wilnianie jadą w następującym składzie: Wojtkiewicz, Molicki, Bużymski, Samecki i może jeszcze ktoś z mniej znannych.

Wojtkiewicz i Molicki mają największej szans, a szczególnie Wojtkiewicz powinien zwyciężyć w pięcioboju i w szutach.

WILNIANIE WALCZĄ W TORUNIU.

We czwartek wieczorem pociągiem osobowym wyjechali z Wilna gracze Ogniska K. P. W. w Toruniu, a w ślad za nimi w piątek wyjechał zespół pań AZS.

Wilnianie w Toruniu walczyć będą o mistrzostwo Polski w piłce siatkowej.

Drużyna panów Ognisko wyjechała w mocno osłabionym składzie. Mimo jednak tego, może ona z rozgrywek wyjść nieźle.

Mecze w Toruniu rozpoczynają się już dzisiaj. Finał mistrzostw jutro.

NOWE REKORDY, W KULI.

Wczoraj na Pióromoncie padły dwa nowe rekordy okręgowe w pchnięciu kulą.

Malicki z Sokoła oburącz rzucił 23 mtr. 73 ctm., a Zieniewicz jednorącz miał 13 mtr. 24 ctm.

WKS GRA Z REPREZENTACJĄ KLUBÓW ŻYDOWSKICH.

Na boisku Makabi będziemy dziś mieli b. ciekawy mecz piłkarski pomiędzy WKS, a reprezentacją klubów żydowskich.

Początek meczu o godz. 17.

WYŚCIGI KONNE NA POŚPIESZCE.

Znów na polu wyścigowem na Pośpieszce będzie gwarno i wesoło, bo jutro rozpoczną się ciekawe trzydniowe wielkie wyścigi konne.

Początek wyścigów jutrzejszych o g. 16

SCHMELLING ZNOKAUTOWANY.

NOWY YORK, (Pat). — Mecz bokserski pomiędzy byłym mistrzem świata we wszystkich wagach Schmellingiem a Amerykaninem Baerem zakończył się sensacyjną porażką Schmellinga, który w 10 rundzie pokonany został przez nokaut. Schmelling otrzymał w 10 rundzie potężny cios w szczękę. Przy 9 sekundzie usiłował wstać, lecz chwiał się na nogach i sędzia uznał go za niezdolnego do walki i ogłosił zwycięstwo Baera przez nokaut techniczny. Na meczu było 65 tysięcy widzów.

Oddaję swój głos na ....

....

jako najbardziej zasłużonego dla Wilna działacza i organizatora sportowego.

Imię i nazwisko głosującego ....

....

Ameryka szuka beczek w Wilnie.

W związku z częściowem zniesieniem prohibicji w Ameryce dało się tam odczuć przy wzmożonej produkcji piwa, znaczne zapotrzebowanie na beczki, którego rynek wewnętrzny nie może całkowicie zaspokoić. Dlatego też Ameryka szuka obecnie dostawców beczek w Europie.

W ostatnich dniach Polsko-Niemiecka Izba Przemysłowo-Handlowa we Wrocławiu zwróciła się z zapytaniem do Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie, czy na terenie Wileńszczyzny są poważni wytwórcy beczek. Izba Przemysłowo-Handlowa odpowiedziała negatywnie.

O poszukiwaniach tych dowiedziała się następnie Izba Rzemieślnicza w Wilnie i poważnie zainteresowała się tą sprawą, wszczynając nawet starania, by pozyskać zamówienia na beczki dla miejscowych bednarzy.

(b)

Zmiany w taryfie pocztowej i telegraficznej.

Nowa taryfa pocztowa obowiązuje od 1 czerwca.

Ważniejsze obniżki i udogodnienia dla publiczności są następujące:

Opłata za listy ponad 20 gramów do 100 gr. wynosi, miejscowe 20 groszy, zamiejscowe 45 gr. (zamiast 60).

Zniżka za dodatki nadzwyczajne do czasopism 60 proc. normalnej opłaty (dotychczas 40 proc.).

Opłaty za paczki zwykłe zniżono przeciętnie o 20 proc.

Opłaty za doręczenie przekazów zniżono o 5—10 gr. dla przekazów do 750 złotych. Za doręczenie paczek przeciętnie o 20 proc.

Składowe dziennie za paczki zniżono z 35 na 20 groszy a dla listów wartościowych z 20 na 10 groszy.

Telegramy pilne miejscowe opłata za wyraz z 15 gr. na 10 gr., zamiejscowe z 45 na 30 gr. Opłata za nadawanie telegramów przez telefon z 50 na 30 groszy, za doręczenie odtelefonowanego telegramu (na życzenie abonenta) z 50 na 30 gr. Przedpłata na koszt doręczenia telegramu przez posłańca w zamiejscowym okręgu doręczeń z 8 zł. na 5 zł. Opłata za zainstalowanie telefonu ściennego z 20 na 10 zł., biurkowego z 20 na 15 zł. Opłaty za wymianę zainstalowanego aparatu, przełączenie linji na inny numer, przepisanie abonamentu i t. p. zniżono o 25—50 proc. dotychczasowych opłat.

Przy wznowieniu abonamentu telefonicznego nie pobiera się abonamentu jak poprzednio za cały czas przerwy tylko za jeden miesiąc.

Nowa taryfa wprowadza nadto specjalne telegramy z życzeniami XLT za opłatą 5 gr. od wyrazu. — Rozmowy międzymiastowe abonowane na zgóry określoną godzinę w porze dziennej, w godzinach 10—15 za podwójną opłatą taryfową od 8—10 i 15—21 za pojedyńczą opłatą i w godzinach 21—8 za pół opłaty normalnej.

Ochrona grobów poległych na wojnie.

Nowo wydane przepisy o grobach poległych na wojnie przewidują surowe kary za naruszenie miejsc wiecznego spoczynku. Za hałasy wpobliżu grobów, za uszkodzenie pomników, krzyży, nagrobków przewidziane są kary do 6 miesięcy aresztu.

Wydanie tych przepisów jest bardzo na czasie. Trzeba spodziewać się, że pozwolą one na zachowanie w należytym porządku licznych cmentarzy i grobów, rozsianych po całej Wileńszczyźnie.

Scenarjusze sądowe

OGÓLNIK.

— W jakiej pozycji zastał świadek swą żonę, niespodzianie wróciwszy do domu?

— W dwuznacznej.

KONSEKWENCJA.

— Dlaczego, w rezultacie wynikłej kłótni rzuciliście się na Antoniego M. i zaczęliście go okładać pięściami?

— Panie Sędzio! Od słowa do czynu niedaleko.

KONIECZNOŚĆ.

— Oskarżony! Dlaczego okaleczyliście Franciszka W.?

— Wyrwał mi się, więc byłem zmuszony wybić mu 2 siekacze.

STRASZNE!

Świadek zeznaje:

— W wyniku bójki krew zalała pokoje, całe schody i dwie ulice aż do samego komisarjatu.

— A skąd płynęła krew?

— Z nosa.

PEWNOŚĆ.

— A skąd pan wie, że to pańskie zboże znaleziono u oskarżonego podczas rewizji?

— Co znaczy skąd? Ja swoje zboże znam jak rodzoną małżonkę.

ROZCZAROWANIE.

Mieszkaniec suteryny pan W. B. zeznaje w sprawie pana B. G., oskarżonego o niewłaściwe zachowanie na ulicy.

— Była noc pogodna. Okno było otwarte. Z początku myślałem że to deszcz, ulewa, albo burza. Ale potem okazało się, że to ten tu oto osobnik...

Miłość działa na mózg gorzej niż najbardziej „czysta wódzia“.

Dorodny młodzieniec 20-letni, pan Kazimierz Gruszyn nie mógł pracować spokojnie w atmosferze krwi. Ręka, trzymająca oblaną posoką siekierę, zadawała coraz bardziej niepewne ciosy. Uwaga jego na tyle zmalała, że pewnej mistrzyni od patelni zamiast wołowych zrazików dał tyłek cielęcy, czem ją śmiertelnie obraził, i musiał na żądanie pryncypała galancko przeprosić.

Przyczyną dziwnego roztargnienia pana Gruszyna była piękna narzeczona, z którą miał spotkanie. Wskazówka zegara jak samolot pożerała przestrzeń, dzielącą ją od krytycznej godziny, a interesantów było jak na złość coraz więcej. Pan Gruszyn był zlekka zdenerwowany jakby oszołomiony. Udało mu się wreszcie wybiec na ulicę.

Nogi odmawiały posłuszeństwa. Gruszyn zobaczył rower, stojący na ulicy koło słupa.

— Spłata figla właścicielowi — pomyślał (tak potem zeznał) i zręcznie wskoczył na stalowego rumaka. Z pedałowaniem poszło gorzej. — kilkakrotnie się wywrócił, wywołał zbiegowisko, w rezultacie jednak na czas dotarł do ukochanej.

Policja, nie biorąc pod uwagę spraw sercowych pana Gruszyna, pociągnęła go do odpowiedzialności sądowej za... przywłaszczenie roweru.

— Proszę wysokiego sądu, nie wiem dlaczego oskarżają mnie o tak haniebny czyn. Spieszyłem do narzeczonej. Byłem jak nieprzytomny, zobaczyłem rower i myślę — spłatam figla gospodarzowi, dojadę prędzej do Heli.

— Cóż to za figiel? Przecież pan zabrał cudzą rzecz. Widziano, że się pan zataczał. Może zadużo wypił przedtem.

— Nie, panie sędzio.

— Byliście trzeźwi?

— Nie, panie sędzio.

— Więc dlaczego pan się zataczał.

— Miłość, panie sędzio.

— No dobrze. Nie miał pan zamiaru przywłaszczać roweru. Dlaczego więc w ciągu dziesięciu dni nie zwrócił go pan właścicielowi, a oddał dopiero wtedy, gdy upomniała się o niego policja.

— Panie sędzio, zapomniałem. Jak przyjechałem do narzeczonej, postawiłem rower w składziku i zapomniałem. Zawsze kiedy się upiję tracę pamięć, a miłość działa na mózg gorzej niż najbardziej „czysta wódzia“.

Sędzia, biorąc pod uwagę miłość i to, że pan Gruszyn był poprzednio dwukrotnie karany za przywłaszczenie, zaaplikował mu 6 miesięcy więzienia.

WLOD

RADJO

WILNO.

SOBOTA, dnia 10 czerwca 1933 roku.

11,40: Przegląd prasy. Kom. meteor. Czas. 12,05: Audycja dla poborowych (muzyka). 13,20: Kom. meteor. 14,40: Progr. dzienny. 14.45: Muzyka żydowska i popularna (płyty). 15,15: Giełda roln. 15,25: Wiadomości wojskowe. 15,35: Słuchawisko dla dzieci. 16,00: Kwadrans akademicki. 16,15: Nowsza literatura muzyczna (płyty). 16,40: „Rafael“ — odczyt. 17,00: Audycja dla chorych (pogad.) muzyka). 17,30: Niezwykli soliści (płyty). 17,40: Odczyt aktuainy, 18.00: Audycja Tow. Opieki nad zwierzętami. 18.20: Muzyka taneczna (płyty). 18,35: Wiad. bieżące. 18.40: Tygodnik litewski. 18,55: „O meetingu lotniczym w r. 1910. 19,10: „Muzyka na Uniwersytecie Stefana Batorego“ (rys historyczny) odczyt. 19,25. Rozmait. 19,30: Na widnokręgu. 19.45: Pras. dz. radj. 20,00: Godzina życzeń (płyty). 20.55: Wiad. sport. Dod. do pras. dz. radj. 21,05: II część koncertu. 22,05: Koncert chopinowski. 22,40: „Opera narodowa“ felj. 22.55: Kom. meteor. 23,00: Muzyka taneczma. W przerwie wiad. dla polsk. ekspęd. polar.

WARSZAWA.

SOBOTA, dnia 10 czerwca 1933 roku.

12,10: Płyty gramofonew. 16.00: Płyty gramofonowe. — 17,30: Płyty gramofonowe. 18,00: Muzyka lekka. 19,20: „Bieżące wiadomości rolnicze“.

NOWINKI RADJOWE.

LOTNICTWO PRZED 20 LATY.

Ciekawy feljeton, obrazujący olbrzymi rozwój lotnictwa w ciągu ostatnich lat dwudziestu usłyszą radjosłuchacze dzisiaj o godz. 18,50 w transmisji z Warszawy. Inż. Króll-kiewicz opisze, jak wyglądał pierwszy mityng lotniczy w Warszawie, w roku 1910 a to w związku z taką samą imprezą, jaka odbyła się przed paru tygodniami. Skonfrontowanie „dawności“ z teraźniejszością wypadnie groteskowo.

Z DZIEJÓW MUZYKI W WILNIE.

O godz. 19.10 dr. Tadeusz Szeligowski w odczycie p. t. „Muzyka na Uniwersytecie Stefana Batorego“ da treściwy zarys historyczny studjów muzykologicznych w dawnem Wilnie, które zwłaszcza w początkach ubiegłego wieku wybitnie zaznaczyło się na tem polu.

GITARA I HARFA.

W dziale sobotnim audycyj muzycznych należy zwrócić uwagę na popołudniowy koncert z płyt, objęty nazwą „Niezwykli soliści“. Wykonane zostaną dwa utwory na gitarze: Tarina „Fandanguillo“ i Tarrega „Etiuda tremolo“ oraz na harfie Godefroida „Etiuda koncertowa“.

Z OSTATNIEJ CHWILI

W Niemczech zaczyna się konspiracja.

BERLIN (Pat). Prezydjum policji w Duesseldorfie komunikuje, że ostatn kolportowane są w mieście ulotki o treści wywrotowej pod tyt.: „Alarm — organ grupy rewolucyjnej szturmowców". Ubiegłej nocy jeden z kolporterów został zastrzelony. Policja zapowiedziała ostre represje przeciw kolporterom wspomnianych ulotek i wzywa organy bezpieczeństwa do bezwzględnego tropienia wywrotowców.

Projekt politycznego równouprawnienia kobiet we Francji.

PARYŻ (Pat). W prezydjum izby deputowanych został złożony projekt ustawy przyznającej kobietom czynne i bierne prawo wyborcze do ciał samorządowych we Francji. Ustawa ta przewiduje udział kobiet w głosowaniu już w najbliższych wyborach do samorządów, mianowicie w roku 1935.

Tragiczny wypadek przy pracy.

Prąd elektryczny zabił 7 robotników.

ZURYCH. (Pat). — W pobliżu miejscowości Gribbio, w czasie jazdy partji robotników kolejką linową, przeznaczoną dla transportu drzewa, zdarzył się tragiczny wypadek. Przeciążony wózek kolejki zawadził o przewód prądu elektrycznego o napięciu 160 tysięcy volt. 7 robotników poniosło śmierć na miejscu, a pięciu jest bardzo poszwankowanych.

4 dzień procesu przeciw terorystom ukraińskim.

LWÓW, (Pat). — Na piątkowej rozprawie terorystów ukraińskich w dalszym ciągu zeznawał nadkomisarz Petry, naczelnik urzędu śledczego we Lwowie, który kierował dochodzeniami w sprawie zbrodni napadu na pocztę w Gródku Jagiellońskim. — Przechodząc do sprawy Motyki, świadek zeznaje, że wszystkie rewelacje o swojej roli oraz o działalności towarzyszów złożył Motyka samorzutnie i dobrowolnie, nie wyłączając sprawy morderstwa, dokonanego na ś. p. pośle Hołówce. Jakiś czas później Motyka dobrowolnie przedstawił policji skład bojówki, która napadła na bank w Borysławiu, dalej sprawą napadu na pocztę w Truskawcu oraz wydał sprawców napadu.

W dalszym ciągu zeznawał świadek Wacław Suchenek, kierownik urzędu śledczego w Stanisławowie, oraz komisarze i przodownicy policji. W końcu rozprawy nastąpiło rewelacyjne zeznanie aspiranta Ciesielczuka, szefa sekcji ukraińskiej lwowskiej brygady politycznej. Rozpoczynają się one od zeznań o napadzie na dyr. Babija. W czasie poszukiwania sprawców tego napadu aresztowano oskarżonego Maszczaka i stwierdzono przytem, że Maszczak został zwerbowany do organizacji U. O. N. przez Michała Kopacza który, oprócz Maszczaka, zwerbował szereg innych osób, przebywających obecnie od 3 tygodni w więzieniu pod zarzutem planowanego zamachu na urząd pocztowy we Lwowie. Na podstawie zeznań samych aresztowanych ustalono, że chodziło o napad na urząd pocztowy Nr. 1 lub 2. Napad miał być zorganizowany podobnie jak w Gródku Jagiellońskim.

Na tem rozprawę przerwano do jutra.

Kurs dla komendantów posterunków policyjnych.

W dniu 10 b m. rozpocznie się w Warszawie specjalny kurs dla komendantów posterunków policji państwowej

Program wykładów obejmuje: kodeks karny, kodeks postępowania karnego, przepisy administracyjne, prawo o wykroczeniach, postępowanie karno-administracyjne, instrukcje służbowe, przepisy biurowe, służbę śledczą (taktyka i technika kryminalna, oraz technika zeznań), naukę o broni i wyszkolenie strzeleckie, terenoznawstwo, musztrę, oraz oborną przeciwlotniczą i przeciwgazową

Kursy dla nauczycieli szkół powszechnych m. Wilna.

Zarząd Oddziału Grodzkiego Związku Nauczycielstwa Polskiego w Wilnie urządza w terminie od 16 do 31 sierpnia 1933 r. kurs programowo ustrojowy i kurs nauczania w oddziale I i II według nowego programu. Wykłady na kursach będą się odbywały w godzinach popołudniowych. Opłata za każdy kurs wynosi 8 zł. Liczba słuchaczy na każdym kursie ograniczona do 40 osób. Zapisy przyjmuje do dnia 20 czerwca br. kancelarja Oddziału Grodzkiego Związku Naucz. Polskiego ulica 3 Maja 13 m. 7. — Przy zapisie należy złożyć zadatek w wysokości 4 zł. pozostałość w dniu rozpoczęcia kursu.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Letni w Ogrodzie Bernardyńskim — premjera „ROXY".** Dziś, sobota, dnia 10 czerwca o godz. 8 min. 15 w. Teatr w Ogrodzie Bernardyńskim daje premjerę świetnej, amerykańskiej komedji — farsy w 3 aktach Barry Connersa p. t. „Roxy", która cieszyła się wszędzie ogromnem powodzeniem, dzięki beztroskiemu humorowi sztuki.

Tytułowa rola w tej doskonałej komedji należy do popisowych kreacyj znakomitej artystki Teatru Poznańskiego — Jadwigi Zaklickiej, występującej u nas gościnnie w tej sztuce.

Obok znakomitej artystki w pozostałych rolach wystąpią pp.: M. Szpakiewiczowa, H. Biernacka, M. Pawłowska, F. Gliński, L. Pospiełowski, St. Janowski i R. Wasilewski. Nowe, wspaniałe dekoracje — pomysłu W. Makojnika.

To też nie wątpimy, iż dzisiejsza premjera wzbudzi żywe zainteresowanie publiczności tak ze względu na występy świetnej artystki Jadwigi Zaklickiej, która już zdobyła sobie sympatję i uznanie, jak również na samą sztukę i zapełni po brzegi widownię Teatru Letniego.

— **Niedzielna popołudniówka w Teatrze Letnim.** Jutro, w niedzielę dnia 11 czerwca o godz. 4 po poł. ukaże się fenomenalna, egzotyczna komedja „Dżimbi", z niezrównaną odtwórczynią roli głównej — Jadwigą Zaklicką na czele świetnie zgranego zespołu. Ceny miejsc zniżone.

— **Stały Teatr Objazdowy** — gra doskonałą komedję współczesną „Mademoiselle" dnia 14 czerwca w Baranowiczach, dnia 15 czerwca w Stołpcach, dnia 16 czerwca w Horodziei, dnia 17 czerwca w Nieświeżu, dnia 18 czerwca w Łunińcu.

— **Dwa gościnne występy Reduty w Teatrze Letnim!** Dnia 13 i 14 czerwca zawita do Teatru Letniego Zespół Reduty ze sztukami: „Człowiek, którego zabiłem" — M. Rostanda i „Murzynka" — J. Szaniawskiego.

— **Drugi występ Teatru Polskiego z Warszawy.** Dziś świecić będzie prawdziwy triumf zespół teatru Polskiego z Warszawy z Janiną Romanówną i Aleksandrem Węgierko na czele. Wysoce artystycznej interpretacji zespołu ujrzymy niegrany jeszcze w Polsce utwór Geraldy'ego „Jan i Krystyna" (Historja dwojga serc!) w reżyserji A. Węgierko. Sztuka ta odźwierciadlająca smutki i radości dwojga serc opromienionych głęboką miłością — wywołuje niezatarte wrażenie. Na wczorajszej premjerze najnowszy utwór ten odniósł wielki sukces artystyczny i uznanie publiczności. Ceny normalne.

Jutro trzeci i ostatni występ Teatru Polskiego z Warszawy w sztuce „Jan i Krystyna".

Początek o godz. 8,30 wiecz.

Z życia żydowskiego.

WYBORY W ZWIĄZKU STUDENTÓW ŻYDÓW.

Wczoraj odbyły się w Stowarzyszeniu Wzaj. Pomocy Stud. Żydów USB. wybory do władz Związku.

Frekwencja była z powodu terminu przedegzaminacyjnego stosunkowo mała. — Do wyborów stanęły 3 listy. Lista sjonistycznej prawicy „Kadima" otrzymała 225 głosów i 3 mandaty. lista sjonistycznej lewicy „Erec u dror C. S." 187 głosów i 3 mandaty lista socjalistyczna 193 głosów i 3 mandaty.

ROZSZERZENIE PRAWA NAUCZANIA NA PRZEDMIOTY POKREWNE DLA NAUCZYCIELI RELIGJI.

Ministerstwo W. R. i O. P. wydało zarządzenie, na mocy którego nauczyciele religji mojżeszowej w szkołach średnich mają prawo użyć języka hebrajskiego i historji żydowskiej, gdyż są to przedmioty ściśle ze sobą związane.

WŚRÓD PISM.

— Ukazał się Nr. 24 tygodnika **„Kobieta Współczesna"** zawierający szereg ciekawych artykułów:

Artykuł wstępny p. t. „W odpowiedzi..." Vita jest odpowiedzią na artykuł zamieszczony w „Polsce Zbrojnej" w sprawie prowadzonego w „Kobiecie Współczesnej" cyklu p. t. „Przeciw karze śmierci". Dalej czytamy artykuły: „Niehonorowy honor kobiety" K. Muszyłówna; „Naszej ojczyźnie i wszystkim na świecie ojczyznom..." Jadwiga Krawczyńska; „Andrzej Strug, laureatem miasta Łodzi" M. Czapska; W dziale literackim dalszy ciąg powieści p. t. „Jan już jest taki" Cz. Wojeńska i dokończenie „Przygoda w nieznanym kraju" A. Gruszckiej. W dziale praktycznym: „Co dał Konkurs na najpiękniejsze roboty, a co dać może" M. Karczewska i rady kosmetyczne p. Poznańskiej.

KRONIKA

Sobota 10 Czerwiec	Dziś: Małgorzata Kr. Jutro: Barnaby Ap.
	Wschód słońca — g. 3 m. 16
	Zachód „ — g. 7 m. 54

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U.S.B w Wilnie z dnia 9 V — 1933 roku

Ciśnienie 762
Temperatura + 17
Temperatura najwyższa + 20
Temperatura najniższa + 11
Opad 3,2
Wiatr półn.-wschodni
Tend — lekki spadek, nast. stan stały
Uwagi: pogodnie.

— **Pogoda 10 czerwca br. według P. I. M.** Rano chmurno i mglisto. Miejscami deszcz. W ciągu dnia przejaśnienia. Słabe wiatry wschodnie i północno — wschodnie.

OSOBISTA

— **Pan Kurator Okr. Szkolnego Wil. K. Szelągowski** odleciał samolotem w sprawach służbowych do Warszawy. Zastępuje p. Kuratora Naczelnik Wydziału p. Głuchowski.

LITERACKA

— **Środa Literacka,** która odbędzie się dzisiaj w sobotę o godz. 20,30 będzie miała za treść wybitne dzieło dramatyczne Henryka Kleista „Pentezylea" w poetyckim przekładzie Witolda Hulewicza. Fragmenty tego utworu odtworzą artyści Teatrów Miejskich.

Wstęp 1 złoty. Młodzież korzysta ze zniżek.

Z KOLEI

— **Woj. Kom. LOPP. w Wilnie Koło Pań** W dniu 12 czerwca rb. o godz. 17 w lokalu Ogniska KPW. w Wilnie (Kolejowa 19) rozpocznie się kurs informacyjny przeciwgazowy dla rodzin kolejarzy. Zapisy na miejscu. Kurs bezpłatny.

Osoby, które przesłuchają całkowity — kurs otrzymają odpowiednie świadectwa.

Taki sam kurs rozpocznie się 13 czerwca rb. o godz. 17 w lokalu Ogniska KPW. w Nowo — Wilejce.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Odczyt Gen. Konserwatora dr. Jerzego Remera o Wicie Stwoszu.** Dziś, 10 czerwca o godz. 7 wiecz. w sali Seminarjum Archeologji Klasycznej U. S. B. ul. Zamkowa 11 odbędzie się odczyt cenionego historyka sztuki, wybitnego działacza artystycznego Generalnego Konserwatora dr. Jerzego Remera p. t. „Arcydzieło Wita Stwosza — wielki ołtarz marjacki w Krakowie w świetle nowych odkryć konserwatorskich". Ilustracje tej nadzwyczaj ciekawej prelekcji stanowić będą liczne i piękne przezrocza dr. Przypkowskiego. Pociągający temat odczytu oraz osoba prelegenta, tak bardzo zasłużonego dla Wilna i wogóle dla zabytków w Polsce pozwalają spodziewać się licznego przybycia przedstawicieli społeczeństwa wileńskiego.

— **Baczność Podoficerowie Rezerwy!** W niedzielę, dnia 11.VI b. r. o godzinie 16-ej w lokalu Koła odbędzie się informacyjne zebranie, na którem p. prof. Matuszkiewicz wygłosi odczyt z dziedziny wychowania obywatelskiego. Jednocześnie odbędzie się prelekcja na temat: „Napoleon I". Goście mile widziani.

— **Herbatka u Peowiaków.** W niedzielę dnia 11 bm. o godz. 18 w lokalu ob. W. Kowalskiego, ul. Żeligowskiego 4, odbędzie się herbatka towarzyska, na której zostaną wygłoszone referaty: ob. Z. Nagrodzkiego „Wyprawa Wileńska r. 1919 w sprawozdaniu cywila" i ob. A. Pudło: „Program pracy na rok 1933—34".

RÓŻNE.

— **Zjazd koleżeński.** W niedzielę 11-go czerwca 1933 r. odbędzie się ósmy kolejny Zjazd Koleżeński Polaków, którzy ukończyli lub opuścili do r. 1905 I, II gimnazja i szkołę realną w Wilnie. Zjazd odbędzie się według następującego porządku:

1) o g. 10 r. nabożeństwo w kościele św. Jana,

2) o g. 10,30 r. zbiórka na podwórzu U. S. B. dla dokonania zdjęcia fotograficznego,

3) o g. 11 r. zwiedzanie gmachu uniwersyteckiego, gdzie się mieściły gimnazja wileńskie.

4) o g. 7.30 wiecz. zebranie koleżeńskie w górnej sali restauracji „Zacisze" przy ul. A. Mickiewicza 25.

— **W pasiece pszczelniczej** W dniu 28 maja b. r. odbyła się wycieczka do przemysłowej pasieki p. Stefana Żukowskiego hodowcy matek pszczelich zorganizowana staraniem T-wa Pszczelniczego ziemi Wileńskiej. Niepewna pogoda w dniu wycieczki przyczyniła się do zmniejszenia liczby wycieczkowiczów. Dojazd do pasieki odbył się dwoma wynajętemi autobusami przy udziale 32 osób, pomimo złej pogody wycieczkowicze szczegółowo obejrzeli pasiekę, wzorowo prowadzoną, składającą się z 73 rodzin pszczelich mieszczących się w ulach „skrzyniach" po dwie rodziny w każdym. Część uli stoi na toczku, część w pawilonie. Jednocześnie wycieczkowicze zapoznali się z warsztatem pracy oraz działem hodowli matek pszczelich. Pasieka wszystkim ogromnie zaimponowała. Wycieczkowicze odnieśli duże korzyści z jej zwiedzenia, wobec czego pożądane są na przyszłość podobne wycieczki.

— **Kurs pszczelarski.** T-wo pszczelnicze ziemi Wileńskiej w dniach od 25 czerwca do 5 lipca b. r. organizuje 10-dniowy kurs pszczelarski, połączony z praktycznemi zajęciami, oraz zwiedzaniem wzorowych pasiek. Otwarcie kursu nastąpi w dniu 25 b. m. o godz. 17 w lokalu Wileńskiej Izby Rolniczej (Wilno, ul. Jagiellońska 3). Wykłady będą się odbywać codziennie od godz. 17 do 20-ej. Opłata za kurs dla członków T-wa wyniesie zł. 5, dla niećzłonków zł. 10. W wypadkach wyjątkowych będą stosowane ulgi w opłacie.

Zapisy z jednoczesną opłatą za kurs do dnia 20 czerwca b. r. przyjmuje sekretarjat Wileńskiej Izby Rolniczej — ul. Jagiellońska 3 — od godz. 9 do 15-ej.

ZABAWY

— **Podwieczorek-bridge.** Koło Przyjaciół Błękitnej Jedynki Harcerskiej przy 3 pułku saperów w Wilnie urządza Podwieczorek-Bridge-Tańce, które się odbędą dnia 10-go czerwca w salonach kasyna 3 pułku saperów ul. Kościuszki 1 (wejście vis-a-vis pomnika A. Mickiewicza). Wesoła zabawa — bufet smaczny i tani. Początek o godz. 18. Cena biletu 1.50, akademicki 1 zł. Całkowity dochód przeznacza się na obozy letnie harcerzy.

WYCIECZKI

— **Klub Włóczęgów.** W sobotę dn. 10 b. m. odbędzie się wioślarska wycieczka dwudniowa Klubu Włóczęgów do Sambloki. Odjazd o g. 11 z przystani A. Ż. S. Wziąć udział mogą wszyscy członkowie i goście klubu dysponujący kajakami.

— **Z Legjonu Młodych.** Komenda Okręgu Wileńskiego podaje do ogólnej wiadomości Leg. Leg. że staraniem Legjonu Młodych Związku Pracy dla Państwa odbędzie się wycieczka do Trok w dniu 11 czerwca br.

Odjazd nastąpi punktualnie o godz. 8 r.

Zbiórka 15 minut przed odjazdem w lokalu Legjonu Młodych ulica Królewska 5 m. 22.

Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat L. M. codziennie od godz. 15 do 16 min. 30.

MIGNON G. EBERHART. 49

GDY MINIE ZAWIEJA...

Przekład autoryzowany z angielskiego.

Westchnął jękliwie, a ja zrobiłam coś, czego nie powinnam była zrobić. Chociaż... no! ostatecznie na dalszy dystans nie wynikły z tego żadne złe skutki, a gdybym tego nie zrobiła, toby się nie pozwolił przytrzymać w łóżku. Krótko mówiąc, dałam mu bromu, mówiąc że to aspiryna. Połknął białe pigułki, nie zdążywszy nawet zauważyć ich niebieskawego odcienia. owodowały mną rzeczowe pobudki. Obawiałam się, że jego rana była dużo poważniejsza niż on sam przypuszcza i wiedziałam, że nadewszystko potrzeba mu było kilku godzin spokoju Wiedziałam również, że bez takiego podstępu nie postawiłabym na swojem. Kiedy wychodziłam z pokoju, mój rebeljant usypiał.

Uchyliłam okno w taki sposób, żeby miał dopływ świeżego powietrza, a nie zmarzł i zaryglowałam drzwi od łazienki. Żałowałam, że nie mogłam zabezpieczyć w ten sam sposób drzwi od galerji, ale nato nie było rady.

Zeszłam na dół. Towarzystwo było rozproszone po bawialni. Małżeństwo Paggi okupowało fortepjan. Ona grała lekko i wprawnie ćwiczenia, on nucił — dziwnie nosowo, chociaż jednocześnie ogromnie kunsztownie. Szczególna rzecz, ale ta para wydawała mi się małżeństwem tylko przy fortepianie. Helena była wspaniałą akompanjatorką, a on polegał na niej w muzyce ze ślepą wiarą i mimowolnem zaufaniem, właściwem rzadko dobranym małżeństwom. Kiedy on śpiewał, a ona akompanjowała, stanowili duchową jedność. Zastanawiałam się nie raz, czy Jo Paggi byłby naprawdę zdolny opuścić Helenę dla innej kobiety i sądzę, że raczej nie. A gdyby to nawet uczynił, toby napewno wrócił do niej dla śpiewu. Ostatecznie śpiew był celem i osią jego życia. Inne rzeczy, chociaż go nawet silnie pociągały, były u niego czemś powierzchownem. Ale myślę, że on sam nie zdawał sobie z tego sprawy. Dziwne to, jak ludzie nie znają samych siebie! A jeżeli nawet kto zrobi odkrycie w swojej duszy, to często już jest za późno na wszystko.

A więc państwo Paggi okupowali fortepjan, Lal Killian wpatrywał się dzikim wzrokiem w śnieg za oknami, Matil konferowała cicho z Anetą koło drzwi kuchennych, Łucja sterczała na wózku koło kominka, gapiąc się w ogień, a Teresa i Barre grali w pokera. To jest chyba grali, bo ciągnęli karty oglądali je frasobliwie i mierzyli oczami rosnący między niemi stos monet. Teresa miała gorączkę w oczach, jak zwykle przy kartach i paliła papierosa po papierosie, tak że oboje tonęli w obłoczku błękitnego dymu.

Aneta zła i namroczona, znika w drzwiach kuchni, a Matil zwróciła się do mnie z cichym, bezradnym śmiechem:

— Pan Bóg wie, co będziemy jedli na lunch. Nie wiem, co robić. Nim ten śnieg ustanie, może nam zabraknąć wszystkiego oprócz wody i kaszy owsianej.

— Trzeba dziękować Bogu za wodę — odparłam. — Ale skąd taki zapas wody?

— Koło domu jest sadzawka. To dużo znaczy. Ojciec mawiał zawsze, że bez wszystkiego można się obejść, ale nigdy bez mydła i wody. — Na wspomnienie ojca twarz jej sposępniała. — Mydła jest dużo, tylko nie wiem, czyby to dobrze smakowało. Za to — zniżyła głos i spojrzała na innych, jakby chcąc się upewnić, czy nie słyszą — drzewa jest niewiele. Drzewa do palenia na kominkach.

Serce mi się ścisnęło. I tak już było źle... A gdyby śnieżyca ustała? Nie, to było niemożliwe. Ale gdyby mróz nie zelżał i śnieg nie stopniał, i gdyby trzeba było czekać całe dni na możność dostania się do miasta?

— Kazałam Brunkerowi, żeby oszczędzał. Helena skarżyła się już na zimno, ale jej nie powiedziałam prawdy. Prawda, że tu dziś chłodno, ale cóż robić?

— Niech się pani nie martwi — rzekłam, siląc się na niefrasobliwość. — Ta śnieżyca nie może trwać wiecznie. Ustanie jutro, albo jeszcze dziś. A w listopadzie śniegi szybko topnieją i prędko się stąd wydostaniemy. I zresztą lada godzina może nadejść pomoc od pana Morse'a.

Matil potrząsnęła czarną główką.

— To niemożliwe. — Usta jej zacisnęły się konwulsyjnie. — To niemożliwe, proszę pani — powtórzyła z naciskiem.

— Pani nie wierzy, żeby mu się udało...?

— Nie wierzę — odparła sucho. Nos miała trochę siny, ciemne podkowy pod oczami i powieki napuchłe — prawdopodobnie od płaczu. A jednak takie, jak ona, rzadko płaczą.

Teresa zaśmiała się przeraźliwie. Paggi spojrzał na nią ironicznie, a Barre wstał i popchnął w jej stronę stos monet, poczem podszedł do nas. W okrutnie jasnem świetle poranka wyglądał starzej niż zwykle. Był ubrany jak zawsze nienagannie elegancko, zlekka siwiejące włosy leżały na głowie równo i gładko, ale oczy były zapadnięte, twarz uderzająco mizerna, a jeden kąt ust drgał nerwowo. Musiało go to irytować, bo przycisnął ręką policzek i spojrzał na mnie jakby z pewnem zakłopotaniem. Był silnie zaziębiony, miał chrypkę i kaszel.

—Matil — rzekł — dziesięć minut rozmowy z panną Łucją odebrało mi prawie ochotę do życia, a brydż z panią Teresą formalnie dobił. Przyszedłem do ciebie, żebyś mnie rozweseliła. Co ta pani Teresa? Czy ona naprawdę taka chciwa na pieniądze, jak się wydaje? — Wyjął chustkę z monogramem i otarł nią lekko czoło i usta. — Uf! Okropność! Możeby pani — może żeby ktoś z nas pożyczył jej trochę pieniędzy? Ma się wrażenie, że ta kobieta liczy się z centami. Ostatecznie ona... — Urwał nagle, jak człowiek, który o mało nie popełnił skandalicznego nietaktu towarzyskiego.

— Pan uważa, że ja powinnam za nią odpowiadać? — zapytała otwarcie Matil.

— Nie — zaprzeczył ostro. — Nie mów głupstw, kochanie. Pewnie wszyscy z nas pożyczali jej pieniądze, ale ona ma swoją dumę i woli raczej grać hazardownie, niż poprosić wprost. — Spojrzał na mnie. — Szczególna duma, co?

I umilkł. Czułam, że żałował, że poruszył ten temat. Ja zastanawiałam się nad jego stosunkiem do Matil. Mówił jej po imieniu jako stary przyjaciel ojca, a ona się temu nie sprzeciwiała.

Podszedł Killian, jak zawsze zagadkowy i ospały, a ja udałam się do kuchni.

Aneta rozpalała ogień.

— A, to pani? — rzekła, podnosząc na mnie złe oczy. — Nie wiem co państwa dziś ukąsiło. Wszyscy mi się plączą po kuchni i włażą pod nogi. Nie mam jednej spokojnej chwili. Czy to państwo nie mają swoich pokojów, czy co? Kuchnia do mnie należy! Niech pani to powie tamtym.

Nie odpowiedziałam. Napiłam się zimnej wody i wyszłam.

Do kuchni zajrzałam drugi raz dopiero o piątej po południu. Poprzedzające godziny upłynęły nudnie i jałowo. Na lunch dostaliśmy głównie konserw szparagowych, których specjalnie nie lubię. O'Leary spał mocno i miał bardzo niewielką gorączkę, co sprawiło mi ogromną ulgę. Reszta kuliła się koło skąpego ognia i czekała. Największą torturą dni, spędzonych przez nas w Hunting's End, była przymusowa bezczynność i czekanie.

Kiedy pod balkonem i w kątach sali zaczęły się gromadzić wieczorne cienie, słabe ożywienie i nadzieja, towarzyszące nad od rana, rozwiały się bez śladu. Ubytek dwóch osób z naszego grona nabierał szczególnie tragicznego znaczenia o zmierzchu. Frawley nie żył i jego biedne ciało spoczywało gdzieś w śniegu. Morse —? Los Morse'a był niewiadomy. A na górze leżał O'Leary, który uniknął cudem śmierci. Nie mogliśmy nie myśleć o tych rzeczach. Z rana, przy jasnem świetle dnia, narodziła się nikła nadzieja, która zamieniła się o zmierzchu w ciężki zawód. Zimny przeciąg od podłogi, miarowe bicie śniegu w okna, zawodzenie wichury, słaby trzask ognia i dziwna trwożna cisza, panująca w domu — wszystko to świadczyło wymownie, że ulga poranka była złudą. W dalszym ciągu podlegaliśmy grozie mordu.

D. c. n.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp.

Drukarnia „ZNICZ", Wilno Biskupia 4, tel. 3-40

Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.